

## PRZEPŁATA

w Krakowie:  
 rocznie z 16—  
 kwartalnie „ 4—  
 miesięcznie „ 1:35  
 za odosłanie —20  
 Na prowincji:  
 rocznie z 20—  
 kwartalnie „ 5—  
 miesięcznie „ 1:70  
 Za granicą:  
 w Niemczech miesięcz-  
 nie 2 z 20, w innych  
 krajach Europy z 2:20  
 Numer zwykły 8 ct.  
 Niedzielnym i czwart-  
 kowym 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10, zrana.

## OGŁOSZENIA

Za wiersz 6 ct. Od wy-  
 razu w drobnych ogło-  
 szeniach 1½ ct.  
 w „Nadesłanem“  
 Wiersz zwykły 20 ct.  
 Śluby, nekrologi  
 wiersz 40 ct.  
 Do działu inseratów  
 upewnomocony  
 Jan Strycharski.  
 Rękopisów redakcja  
 nie zwraca.  
 Każda zmiana adresu  
 20 ct.

Redakcja i Administracja:  
 Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZALOZYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.  
 Redaktor: KAZIMIERZ EHREBERG.  
 Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inzeratowe:  
 Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

## Nie winni?

III. Kiedy wiadomość o uniewinnieniu rozeszła się po Krakowie, zdarzyło nam się słyszeć na ulicy dwóch panów, którzy w uniesieniu radości winowali sobie tego szczęśliwego faktu, „bo to tryumf demokracji!“ Jeżeli tak, to ze stanowiska tych panów „kraj na tem zyskał“. Ale to chyba dziwna jakaś „Demokracja“, która widzi swój tryumf w bezkarności nadużyć pieniężnych. Pojmowaliśmy „Demokrację“ inaczej? a taka, uznajemy, była nam do zrozumienia trudną. Pomogły nam do zrozumienia głosy, niemniej radosne, socjalistów. Ci także mówią, że to tryumf, bo to pierwsza w kraju śmiała afirmacja, „niezależności człowieka“ od takich starych przesądów, jak prawo, jak tak zwana uczciwość, jak cudza własność, i t. d. Pierwszy raz się zdarzyło, że te wszystkie zużyte hasła i zasady dostały nareszcie jawne, publiczne, urzędowe zaprzeczenie. Niech żyje postęp!

Nie można powiedzieć, żeby w tem ostatniem zdaniu nie było prawdy. I to także kraj na tem zyskał.

Sprawa sama, proces i wyrok, są oznakami głęboko sięgającego, a szeroko rozpostartego u nas zepsucia. Jego zaś kwiatem są niektóre głosy dzienników, głównie oczywiście tego, który się *Stowem Polskiem* nazywa. Zdawało nam się, że z tej strony nie już zadziwi nas nie może: tymczasem rzeczywistość przeszła miarę naszych oczekiwań i naszej, oddawna ustalonej opinii. Czytając te wykryty, te dowodzenia, że czarne jest białem, a wina zasługą, że nadużycie w Kasie oszczędności było aktem miłości ojczyzny, a choć może były nadużyciami, to winnym nie był Zima ani Szczepanowski, ale inni, a zwłaszcza ci, „co tę sprawę wywlekli na ulicę“ (Nr. 269): obłudnicy i faryzeusze czernili szlachetnych i mścili się na nich w stronicznej nienawiści za ich wielkie zamiary, genialne pomysły, i dobroczynne działania. Człowiek sam nie wie, co ma myśleć i co się z nim dzieje. Czym ja oszalał? czy mi się to sni? czy ja to czytam naprawdę? Przecież ci ludzie brali to, co nie było ich? przecież taki postęp jest występkiem? Przecież dobry zamiar może być okolicznością łagodzącą winę, ale winy nie znosi? Przecież sumienie i honor nie pozwalają brać tego, co cudze, bez wiedzy i zgody właściciela? Przecież tak było, tak jest, i tak zawsze będzie między uczciwymi ludźmi? A jednak w tych pismach powtarza się na wszystkie tony, że ludzie, którzy to zrobili, są nie tylko niewinni i czysti, ale że są zasłużeni, bohaterzy — bez mała wielcy i święci.

Panowie obrońcy także przebrali miarę o wiele, o bardzo wiele. Wiemy, że ich rzemiosłem, ich zadaniem, jest bronić oskarżonego i prać go do białości, nie szczędząc wszelkiego rodzaju mydeł, szczotek i ługów. Ale obrońca p. Wędrychowski stanowczo przesadził w swojej roli, kiedy fałszowanie ksiąg i dług stutysięcy i wycofanie jego choć bardzo niedostatecznego pokrycia, tłumaczył słabością, miękkością, albo strachem przed terroryzmem Zimy. Obrońca p. Szczepanowski wystąpił z entuzjastycznym penegirykiem i wprowadził swego klienta do Panteonu narodowego. Wprawdzie dodawał potem zastrzeżenia, że wprowadził tam tylko jego ducha, nie jego ciało, ale tej subtelnej różnicy zwykłym prostym rozumem dostrzedz i ocenić jest trudno. Ale prawda może z tego wszystkiego rozejść się i nasze społeczeństwo coraz bardziej przejmować nie czysty duch z narodowego Panteonu, tylko zaduch z kanałów i śmietników, a w jego atmosferze zadusić się może do reszty nasz honor i nasze sumienie.

Te obrony także są oznaką wielkiego u nas przewrócenia sumień.

*Słowo*, które się nazywa *Polskiem*, przedstawia całą sprawę, jako podżeganą i wysrubowaną do wielkiego znaczenia przez stroniczną namiętność konserwatystów, którzy chcieli „zgnębić demokrację“. Zaręcza, że nawet straty pieniężnej nie będzie, bo te miliony, które się rozeszły w kopalniach nafty i węgla, wrócą jako oszczędności robotników do tej samej Kasy. Gwarancją zaś pp. Wolskiego i Odrzywolskiego pokryje aż nadto i wszystkie deficyty i fundusz rezerwy tej kasy. P. Szczepanowski z pierśią „na miarę nie krawca lecz Fidiasza“, to orzeł, któremu spętano skrzydła. „Do światła tak czystych, że pospolita dusza raziły swemi blaskami, domieszano garść mętów i brudów“. „Ale obywatele niezależni w sumieniu swoim rozeznali prawdę od fałszu, i w imieniu społeczeństwa wymierzili sprawiedliwość. W społeczeństwie szlachetnym i patriotycznym wyrok musiał wypaść tak, jak wypadł“. Na to musimy zrobić uwagę, że przemysł naftowy był, choć p. Szczepanowski nie było — że dalej, przemysł naftowy jest zawsze niepewny, a więc tembardziej człowiek sumien-ny mógł, jeżeli chciał, ryzykować w niem swoje imienie, ale nie cudze. Co zaś do owej pewności pokrycia strat Kasy oszczędności, to pozwolimy sobie przytoczyć jedną wątpliwość, tę mianowicie, że ludzie, którzy na tę sprawę zapatrują się z największym optymizmem, sądzą, że w najlepszym razie fundusz rezerwy Kasy, będzie bezpowrotnie straconym. Zima znowu „przez trzydzieści lat stał na straży tych kas, ale gdy widział, że złożone w nich miliony leżą bezużytecznie, rzucił je w świat, żeby mnożyły przemysł, dobrobyt, bogactwo. Formy prawne zatrzymał go nie mogły, jak za młodu nie zatrzymywały go armaty. Rozgrzeszył się sam w swoim sumieniu, bo i on nie pożałował milionów dla siebie. On gardził groszem, jeżeli to nie miał być grosz mnożący potęgę ojczyzny...“

## Z KRAJU.

Lwów 8 grudnia.

Ciężkie czasy. — Drogi kredyt pieniężny. — Powiększenie kapitałów w bankach. — Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów Banku hipotecznego.

Coraz trudniejszy i droższy kredyt pieniężny daje się dotkliwie uczuć i w naszym mieście. Odczuwają to nie tylko kupcy i przemysłowcy, lecz i świat finansowy zabezpiecza się, jak może, od złych skutków przesilenia, które ogarnęło Europę. W kraju o małej wytrzymałości i odporności ekonomicznej, jak nasz, podobnego rodzaju przesilenia dają się bardziej we znaki i łatwiej podgryzają normalny bieg interesów. Niedocę, że stopa procentowa podwyższona została, ale kredyt jest tak utrudniony, że go właściwie, u nas przynajmniej, nie ma, bo po bliższym zbadaniu rzeczy, zabagnienie kredytu nie pochodzi wyłącznie z braku finansowego zaufania i pozytywnej pewności do pragnących kredytu, lecz z powodu braku rozporządzalnych kapitałów — jednym słowem, kasy Banków nie posiadają dostatecznej gotowizny.

Pod takim wrażeniem zwołała Rada nadzorcza tutejszego Banku hipotecznego nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów, które się odbyło dnia 6 b. m. pod przewodnictwem JE. Tchórznickiego, wiceprezesa Rady nadzorczej, który przede wszystkim poświęcił gorące wspomnienie ś. p. Franciszkowi Smole, zasiadającemu przez długie lata w Radzie nadzorczej Banku hipotecznego.

Następnie p. Niezabitowski imieniem Rady nadzorczej przedstawił wniosek o powiększenie kapitału akcyjnego o 1,400,000 zlr.

Zgromadzenie powzięło następujące uchwały:

1. Powiększa się kapitał akcyjny Banku przez wydanie dalszych 7000 akcji z kuponami, z których

pierwszy jest płatny 1 stycznia 1901, z 7 milionów na 8,400,000 zlr.

2. Zastrzega się akcjonariuszom prawo poboru nowych akcji po cenie 280 zlr. za sztukę, oprócz stempla w kwocie 2 zlr. 50 ct. w ten sposób, że na 5 starych akcji przypada jedna nowa. Ułamki nie będą uwzględnione.

3. Prawo poboru może być wykonane tylko w czasie od 15 grudnia 1899 do 15 stycznia 1900 i z tym dniem gaśnie. Za wpłaty poczynione przed dniem 2 stycznia bonifikować będzie Bank 6 proc. odsetki, natomiast za wpłaty poczynione po dniu 2 do 15 stycznia doliczać będzie Bank 6 proc. odsetki.

4. Nadpłata (agio) 80 zlr. od akcji, razem zatem kwota 560,000 zlr. wpłynąć ma do zwyczajnego funduszu rezerwowego z kwotą 420,000 zlr., a do nadzwyczajnego funduszu rezerwowego z kwotą 140,000 zlr.

Przeciwko powiększeniu kapitału przemawiał p. Podlewski, radca dworu, ale w głosowaniu pozostał sam jeden.

Dyrekcja Banku hipotecznego powiadamia akcjonariuszy, co do przedsięwzięcia Banku hipotecznego odwołując się do ostatniego sprawozdania.

Co do przedsięwzięcia Banku hipot., to odczytał p. Fruchtmann ostatnie sprawozdanie. Jest tam mowa o stacji elektrycznej w Przemyślu, o kolei Lwów-Kleparów-Janów i o stowarzyszeniu związkowym fabryki olejów, które prowadzi się także z dobrym rezultatem a najnowszym przedsięwzięciem Banku hipot. jest fabryka dachówek i sztucznego kamienia. Przedsiębiorstwa Banku wszystkie się opłacają z wyjątkiem kolei Lwów-Kleparów-Janów.

Zet.

## Morderstwo żydowskie.

Stanisławów, 7 grudnia.

Z telegramu już wam wiadomo, że rozprawa, mająca się już ku kociołowi, została niespodziewanie odroczone, a to celem uzupełnienia śledztwa w dwojakim kierunku. Raz idzie o stwierdzenie faktu, że nikt inny, tylko oskarżony Nuta Marmorosch był ojcem dziecięcia, które zamordowana skrytobójczo Jewdocha na parę godzin przed śmiercią na świat wydała, powtóre, że ślady stóp, znalezione na miejscu popełnienia zbrodni, pochodzą z pod nóg oskarżonego.

Jak już poprzednio doniosłem, telegrafowano po świadka Józefa Mula, obecnie stacjonowanego w Kładnie w Czechach, jako też po matkę zamordowanej. Świadczenie ci dwaj stawili się i złożyli świadectwo.

Świadek Józef Mula w czasie popełnienia zbrodni stacjonowany był w Worochole. Nuta przed nim się nie zwierzał, ale świadek o stosunku jego z nieboszczką słyszał i sam go o to zagadnął, mówiąc: „Słuchaj Nuta, mówią we wsi, że Jewdocha ma od ciebie dziecko? A co będzie, jak ci je do domu przyniesie? Na to rzekł Nuta: „E, nie boję się. Tego żadna hucałka nie robi“.

Świadek zaprzecza, jakoby oskarżony ohepiał się przed nim, że pierwszy z ś. p. Jewdochą stosunek zawijał, natomiast potwierdza, że wszyscy o tem we wsi wiedzieli.

Matka zamordowanej, N. Abramczukowa, kobieta starsza i uboga, opowiada z płaczem o córce, jak to była u niej ostatni raz na święta Wielkanocne w domu. Oku matki nie uszedł stan córki, za co srodcę się na nią zgniewała, nie pytała jej jednak, ani nie badała jej bliżej, serce bowiem chwilowo do niej straciła. Natomiast przynęcała się nieboszczka zameżnej córce i zięciowi, że ojcem dziecięcia, które nosi w łonie, jest Nuta Marmorosch. Kiedy z domu napowrót do Hauslarów odchodziła, odcięła jej kosę.

Kto jest mordercą córki nie wie, ani nie słyszała o tem na jej pogrzebie. Na pogrzeb zamordowanej wydała 30 zlr. i zwrotu tej kwoty żąda od sprawcy tej zbrodni.

Wobec tych zeznań, jakoteż dotychczasowych wyników rozprawy żąda oskarżyciel publiczny odroczenia rozprawy celem uzupełnienia śledztwa przez przesłuchanie;

Kupujcie tylko u Chrześcian!

a) członków rodziny zamordowanej, a to celem stwierdzenia stosunku oskarżonego do niej;

b) przesłuchania świadka, służącej u Rosnerów, dla przekonania się, do której godziny trwała narada do 10, czy też do 1-ej w nocy;

c) przesłuchania sędziego śledczego, adjunta dra Mierzeńskiego, jak mianowicie mierzono ślady stóp znalezione koło propinacji na miejscu zbrodni; wreszcie

d) powołania na świadka szewca z Jabłonicy, Robanowicza, czy buciki u oskarżonego znalezione, są jego roboty.

Jak wiadomo, trybunał przychylił się do tych wniosków i rozprawę oddał napowrót sędziemu śledczemu, zaczem przyjdzie ona przed ławę przysięgłych po raz wtóry aż w lutym roku przyszłego.

## Z ZIEM POLSKICH

Cieszyn 7 grudnia.

Seminarjum duchowne w Widnawie i jego poświęcenie. — Rezolucje „Związku”. — Grono nauczycielskie. — Plan naukowy. — Liczba teologów słowiańskich i niemieckich. Biblioteka.

Widnawę, miasteczko w zachodnim Śląsku o zaledwie 2.000 mieszkańców, tuż na pograniczu pruskim położoną, wybrał ks. kardynał Kopp za miejsce dla seminarjum duchownego. Że przy utworzeniu tego zakładu duchownego, mimo szumnej mowy przy poświęceniu, nie kierował się względami religijnymi, ani miłością dyceezjan słowiańskich księstwa Cieszyńskiego, liczących przeszło 200.000 dusz, jest widoczne, bo każdy chłop polski, o zdrowym rozumie, otwarcie mówi, że jeżeli już konieczność (!?) taka zachodziła, to najstosowniejszym dla seminarjum duchownego miejscem był Cieszyn, w sercu księstwa Cieszyńskiego położony. Wszyscy tu wiemy, jakie to były względy. Przeszło 12 lat jest ks. kardynał Kopp biskupem wrocławskim i przy żadnej sposobności nie wynurzył niezadowolenia swego z seminarjum duchownego w Ołomuńcu, w którym przez dziesięć lat kształcono księży śląskich. Teraz dopiero, gdy wilcy zawyli i Schönererowcy zahejlowali w Austrii, że niemieckie parafje powinny mieć tylko „deutsche Priester“, to się tak rozczuliło serce ks. biskupa Koppa, że się im stał natychmiast usłużny, lubo ci panowie nie potrzebują kościoła, wogóle księży katolickich nienawidzą, na każdym kroku w swoich gazetach i na zgromadzeniach ich prześladują, zohydzają i forsownym marszem zdążają do luteranizmu. A barczysty tatąs z Wyżej bramy w Cieszynie, biskup-kolega luterski zaciera sobie z radości ręce, p-wicemarszałek Sejmu śląskiego utworzył zamiast w Cieszynie aż het tam na pograniczu atmosfery pruskiej seminarjum duchowne w nadziei, że przecież z czasem wypleni ducha narodowego u księży w tym zakładzie się kształcących. Niedoczekanie!

Pisząc to, nie kierujemy się nienawiścią do naszego ks. biskupa i jeżeli nam zarzucą miarodajne duchowne (soby, że trzeba raczej milczeć aniżeli sarkać, to im odpowiadamy, że Polacy śląscy aż zaudało długo byli potulnymi owcami, że nami Niemcy już dosyć długo się naponiewierali i żeśmy od naszego ks. biskupa oczekiwali uwzględnienia naszej narodowości, a nie obrazy. Już to nie pierwszy raz ks. biskup Kopp tak delikatnie z nami się obchodzi. Jego niemieckie kazania do ludności słowiańskiej podczas wizyt kanonicznych, jego zachowanie się wrogie względem *Gwiazdki Cieszyńskiej*, obliczone li tylko na jej zgnębienie, jego ukaz przymusowego wystąpienia księży z towarzystwa prasowego, utrzymującego *Gwiazdkę*, niemila scena w plebanji w Dobrej w r. 1896, gdzie to przyszła deputacja włościan z Morawki z prośbą o powrót ulubionego przez lud ks. Janszy, wskutek denuncjacji liberalnych leśniczych arcyksiążęcych i żydów przez jeneralny wikariat za karę niejako przeniesionego, różne indagacje urzędowe z księżmi wskutek denuncjacji lutersko-żydowskich gazet niemieckich, gratulacja na czele deputacji posłów niemieckich Sejmu śląskiego z okazji destrukcyjnej działalności 40-letniej na Śląsku p. Haasego i t. d. — oto kwiatki miłości ks. biskupa Koppa do ludu słowiańskiego w Księstwie Cieszyńskim. Doprawdy niech każdy nieuprzedzony uzna, czy my Polacy śląscy nie mamy przyczyny skarżyć się na naszego biskupa, którego przecie Duch św. postanowił, by nami rządził.

Gdy rozeszła się wieść o utworzeniu seminarjum duchownego w Widnawie, ludność katolicka zaraz przeciw temu zaprotestowała na walnym zgromadzeniu „Związku“, odbytem 4 czerwca b. r. w Cieszynie. Uchwalono wtedy jednogłośnie następujące rezolucje:

1. Zebrani oświadczają, że są wiernymi dziećmi Kościoła katolickiego, protestują jednak uroczyście przeciw zamierzonemu przez ks. kardynała Koppa założeniu niemieckiego seminarjum duchownego w Widnawie.

2. Zebrani domagają się, aby założono polskie seminarjum duchowne w Cieszynie.

3. Zebrani domagają się oddzielenia Śląska austrjackiego od dyceezji wrocławskiej i utworzenia nowego biskupstwa dla Śląska.

4. Zebrani polecają wydziałowi, aby w tym względzie odbywał jak najczęściej zebrania ludowe w Księstwie Cieszyńskim; aby o odnośnych uchwałach uwiadomił biskupa i Ojca św.; aby wysłał memoriał do biskupa do Wrocławia i do Ojca św. i postarał się o poruszenie tych spraw w Radzie państwa.

5. Zebrani domagają się, aby w polskich gminach prowadzono metryki w języku polskim.

6. Uchwalono nakoniec opracować memoriał i wysłać go do Ojca św. i do ks. kardynała Koppa.

Iście bardzo piękne rezolucje, niestety tylko na papierze, jak u nas zwykle. Nasi narodowcy w pierwszym zapale podskoczą i ochwalać rezolucje, ale na tem się skończyło. O zgromadzeniach w myśl rezolucji, na Śląsku nikt nie słyszał, a przecież to było zadaniem „Związku“ ludność w tym względzie pouczyć i oświecić. „Związek“ dużo może zdziałać; dowodem tego wybory do Rady państwa w r. 1885, gdzie to o własnych siłach wybrano ks. Świeżego. Od 4 czerwca do 12 listopada b. r. nie było żadnego zgromadzenia „Związku“, ani nie wydano już od półtora roku żadnego „Posła“, mimo nowego wydziału. Jeżeli ks. Dudek, jako prezes „Związku“, obawia się młota z góry, niech zrezygnuje, przecież nie wszyscy na Śląsku boją się nielaski.

Seminarjum duchowne jest kawałek od Widnawy na północ oddalone. Gmina miejska wybudowała dwupiętrową kamienicę i przeznaczyła ją na konwikt dla chłopców gimnazjalnych, gdyż tu od kilkunastu lat rząd założył gimnazjum zaledwie 150 uczniów liczące. Ks. kardynał Kopp nabył ją od gminy i odpowiednio adoptował. Otóż to seminarjum duchowne poświęcił sam ks. kardynał we wtorek 17 października b. r., na którym obecni byli prezydent krajowy hr. Thun-Hohenstein, marszałek krajowy hr. Larisch-Mönnich, radca krajowy Hampel z Opawy i starosta z Frywałdu hr. Lamezan. Po poświęceniu miał ks. kardynał mowę o zadaniu nowego seminarjum duchownego, z której przytoczam dwa krótkie ustępy: „Nie jesteście goście i przychodnie, ale domownicy“. „Nie będziecie więcej wysyłani na obczyznę, choćby i do ochotnego i aprzejmego zakładu sąsiedniego, który waszych poprzedników i was częściowo gościnnie przyjął. Macie teraz własny dom. Dziś oddaję wam to seminarjum duchowne, a z nim także i przeszłość jego... „Wspólne życie, które w tym domu prowadzić macie, ma spoić was związkiem zgody i miłości. Jest to dom pokoju nie sporów, a jego zadaniem jest umysły i duchy jednoczyć, a nie wikać“.

Zaudało przeźrocyste słowa, by nie zrozumieć, do czego się odnoszą. Księża nasi, wychowani w seminarjum duchownem w Ołomuńcu, nie czuli się w niem cudzoziemcami między braćmi Czechami, owszem przyjaciółmi; czuli się jakby w domu i dotąd trwają zażyłe stosunki między Polakami i Czechami, wychowanymi w tym zakładzie. Najlepszy dowód tego wzajemne korespondencje i 25-letnie jubileusze kapłańskie, corocznie się na Morawie odbywające. Sporów i kłótni również nie było między kolegami; owszem panowała bratnia zgoda, miłość i harmonja, której sobie życzy ks. kardynał w nowem seminarjum duchownem w Widnawie, i których ogniskiem ma być każdy zakład duchowny. Jeżeli tedy o to tylko (!?) chodziło ks. kardynałowi, nie potrzebował zakładać nowego seminarjum, owszem wystarczało ołomuńskie. A jeżeli już konieczne musiało być nowe, to nie w Widnawie, tylko w Cieszynie, gdyż większość dyceezjan wrocławskich jest słowiańska, a ludność sobie tego życzy.

Nauczycieli seminarjum jest 6-ciu: 1 Czech, a 5 Niemców, z których jest 3 Austrjaków i 3 Prusaków. Dyrektor dr Buchwald, Niemiec, Prusak. Wskutek tego ani jeden przedmiot, nawet ani katechetyka, nie wykłada się po polsku, bo to w Widnawie, na wskroś niemieckim mieście, a Niemcy by hejlowali na biskupa Koppa.

Plan naukowy, który odnośnym władzom i patriotom polskim do sumiennego zbadania i zastanowienia się polecamy, jest następujący:

Filozofja (I rok); Patrologja (I r.); Introdukcja do St. T. (I r.); Egegeza do St. T. (II r.); Egegeza do N. T. (I, II i III r.); Retoryka I i II r.); Dzieje powszechne (I r.); Historia literatury (I r.); Historia kościelna (I, II i III r.); Homiletyka III i IV r.); Pastoralna i Liturgika (IV r.) — otóż wszystkie te przedmioty wykładają się w języku niemieckim: po łacinie Dogmatyka, teologia moralna i *ius canonicum*.

Z tego planu wynika, że jest przycięty podług kroju pruskich seminarjów duchownych; lecz niech ks. kardynał nie zapomina, że Widnawa leży w Śląsku austrjackim i że to seminarjum ma wychowywać i kształcić poddanych austrjackich, tedy też i plan naukowy musi się zastosować do tego, którego używają w Austrii.

Liczba teologów w bieżącym roku szkolnym wynosi 21: 13 Słowian a 8 Niemców, a to 9 Polaków, 4 Czechów a 8 Niemców. Charakterystycznym jest to, że lubo to seminarjum założone jest na „niesfałszowanej ziemi niemieckiej“, w czystej okolicy niemieckiej i owiane „niesfałszowanym pruskim powietrzem“, przecież na pierwszy rocznik zgłosiło się 2 całych Niemców. Czyż tamtejsi Niemcy są zarażeni wiatrem i duchem pruskim?

„Biblioteka polska, założona, jeżeli się nie myle w r. 1842 w Ołomuńcu dla teologów Polaków ze Śląska i obecnie składająca się z przeszło 1.400 tomów, przeniesiona została na rozkaz ks. kardynała do Widnawy. Księża Polacy i Czesi, obecnie pracujący w winnicy Pańskiej na Ślązku, po większej części zawdzięczają jej znajomość i biegłość w języku polskim, a ponieważ niemieckie gimnazja śląskie nie dały możliwości wyuczenia się języka polskiego, przeto prywatna pilność musiała uzupełnić brak jego.

Otóż tę bibliotekę polską, utrzymywaną i powiększaną przez przeszło 50 lat groszem ubogich teologów śląskich i dobrodziejów, chciano połączyć z biblioteką niemiecką seminarjum, dotąd bardzo szczupłą; atoli oparli się temu koledzy-Polacy, zostawiono ją więc tymczasowo pod zarządem bibliotekarza Polaka. Tę bibliotekę utrzymywali od czasów założenia w Ołomuńcu wszyscy teolodzy wrocławscy, bez różnicy narodowości, miesięcznymi wkładkami. I niektórzy Czesi, co na chlubę ich rzec musimy, przyznawali się do tego. W Widnawie jednakże utrzymują ją tylko teolodzy polscy i czeszy: to też w interesie dobrze zrozumianym prosimy rodaków, by ją zechcieli łaskawie zasilać polskimi dziełami pod adresem: „Biblioteka polska w seminarjum duchownem w Widnawie, Śląsk austrjacki“ i już z góry! protestujemy przeciw jej możliwemu zaprzepaszczeniu.

Półki teolodzy wrocławscy pobierali nauki teologiczne w Ołomuńcu, byli zobowiązani uczęszczać na lekcje języka polskiego, którego nauczycielem był teolog IV roku, najbiedniejszy w języku polskim, a w braku takiego i z innych roczników. Niemcy przeciw temu nie protestowali, owszem uznawali potrzebę tegoż. Owóż w seminarjum duchownem w Widnawie zniósł kardynał Kopp obowiązkową naukę języka polskiego dla Niemców może z obawy przed hejlowcami, bo to jest faktem, że tacy postawie jak Menger, Hofmann, Türk itd. w Radzie państwa i na zgromadzeniach podnoszą w niebogłose ks. biskupa Koppa, że niby dla Niemców założył nowe seminarjum duchowne w Widnawie. Jesteśmy ciekawi, czy który z tych panów pošle syna swego do seminarjum, w którym są głównie Polacy i Czesi.

## ZE SWIATA.

Berlin, d. 5 grudnia.

System p. Bertillon w Niemczech. — Kto dostarczył Boerom nabożów do dzisiejszej wojny. — Podarunki sutana. — Szczęśliwy sekretarz stanu wędrującego monarchy.

Prezydjum policji berlińskiej wydało w ostatnich dniach wysokiej wagi rozporządzenie, które dostatecznie przemawia samo za siebie. Wiadomo, ile wśród żydowskiej prasy francuskiej wywołał wściekłej polemiki słynny z procesu Dreyfusa system Bertillona. Obrońcy francuskiego zdrójcy prześcigali się wówczas w wynajdywaniu wszelkich możliwych i niemożliwych sposobów, aby tylko pana Bertillon zdyskredytować w opinii publicznej. Wydrwiono, wysławiano go, podano za człowieka chorego umysłowo, jednym słowem taką podniesiono wrzawę, że nawet w myśli najtrzeźwieszego obserwatora były w stanie zrodzić się poważne wątpliwości co do owego głośnego „systemu“.

Wobec faktów tych dowiedli najlepiej Niemcy, ile praktycznej rozważy i trzeźwego umysłu użyczyła im matka-natura.

Od roku niespełna nie tylko w samym Berlinie, lecz i w wielu inny okręgach policyjnych miasta zaczęto posługiwać się systemem Bertillona. Czas próby minął i raporty urzędowe przemówiły nadzwyczaj korzystnie za nowym sposobem identyfikowania delikwentów, zacerpniętym z procesu Dreyfusa. Miało to ten skutek, że prezydent policji berlińskiej zwrócił się dziś do wszystkich policyjnych urzędów prowincjonalnych cesarstwa, zalecając im posługiwanie się systemem Bertillona we wszystkich wypadkach, w których tylko zajdzie potrzeba. Zdaje się, że to dość przekonujące.

Berlińska *Kreuz Ztg* dowiaduje się ciekawych rzeczy, mianowicie że Boerom dostarczyły nabożów karabinowych do teraźniejszej wojny i to na krótko przed jej wybuchem fabryki angielskie.

Sprawa miała się tak. Z wiosną bieżącego roku pojawiły się w Afryce południowej dwa wielkie okręty niemieckie z ładunkiem „towarów żelaznych i skrzyń“. Jeden z tych okrętów zawinął do East London, drugi do Durbanu. W tym samym mniej

**Ci z Szanownych Abonentów, którzy należytości nie nadeszła do dnia 12 b. m., nie otrzymają numeru środowego z dnia 13 b. m.**

więcej czasie przywiózł parowiec niemiecki „Bundesruth” taki sam towar, przeznaczony dla Transwaalu. Wszystkie te towary wyeksportowano bez wszelkich trudności z wyżej wymienionych portów do obu Rzezyzopolitych południowo-afrykańskich. Rzekome „towary żelazne” nie były niczem innym, tylko nabojami i to nabojami pochodzenia angielskiego. Pierwotnie rząd transwaalski rokował z pewną wielką fabryką niemiecką o dostawę nabołów. Rokowania te rozbiły się jednak, ponieważ ze strony angielskiej przynano pośrednikom korzystniejsze warunki i dostawę otrzymała fabryka angielska. Stwierdzono to przed niedawnym czasem na podstawie zeznań przedstawiciela owej fabryki niemieckiej na odbytem w Elberfeldzie zebraniu związku „Wszecniemców”. Przypuszczaćby można, że tranzakcję tę zawarli z Boerami podrzędni, drobni i nieznanymi fabrykanci. Tak jednak nie jest. Dostarczycielką nabołów była poważna firma „Kynoch i Spółka”, a szefem tej firmy nie jest nikt inny, tylko p. Chamberlain, rodzony brat ministra kolonij, czyli tego angielskiego męża stanu, którego uważać należy za głównego sprawcę obecnej wojny.

Cesarz Wilhelm otrzymał znowu nowy podarunek od sultana. Jest nim prześliczny obraz, przedstawiający dziewczynę z dzbankiem, idącą czerpać wodę. Piótno jest dziełem malarza francuskiego Bongereau, który namalował je przed trzydziestu laty. Próż wspomnianego obrazu podarował cesarzowi sultan dwa pełnej krwi konie arabskie, które do Berlina przywiózł adjutant sultanski.

Również obdarowany został przez sultana sekretarz stanu hr. Bülow. Pan Bülow otrzymał wielki krzyż orderu Medżidze, a to z okazji szczęśliwego załatwienia sprawy budowy kolei żelaznej w Bagdadzie, którą swojego czasu powierzono niemieckiemu towarzystwu.

Hr. Bülow podobno z pośród wszystkich niemieckich mężów stanu najwięcej otrzymuje orderów. Utrzymują, że już wszystkich nie może pomieścić na swej szerokiej piersi. W czasie palestyńskiej podróży cesarza, sultan odznaczył hr. Bülowa orderem „Osmanie”, niedawno zaś z okazji podróży do Londynu mianowany został rycerzem orderu Wiktorji. Jeśli tak pójdzie dalej, panujący zagranicznych dworów brakuje dość wysokich odznaczeń dla niemieckiego sekretarza stanu, który niestety wszędzie towarzyszyć musi swemu w podróżach rozmówianemu monarsze.

## Wojna w Afryce Południowej.

Położenie w Ladysmith, jak to już potwierdzają nawet depesze *Timesów*, staje się z każdym dniem trudniejsze. Prawdopodobnie w chwili, kiedy to piszemy, Ladysmith znajduje się już w rękach Boerów.

Niemniej niepokojące Anglików wiadomości nadchodzą z zachodniego teatru wojny. Oblegające Kimberley wojska generała Cronje zostały wzmocnione o 3000 Boerów, odkomenderowanych tam z Natalu; nadto przybyła do Kimberley cała armja Boerów, która dotychczas oblegała Mafeking. Jak się zdaje zatem, Mafeking znajduje się już w rękach Boerów. Depesze, nadeszłe w piątek, donoszą, iż decydujące walki ponowiły się w piątek nad rzeką Modder, oczywiście wśród najfatalniejszych dla Anglików warunków, ponieważ nie ulega wątpliwości, że lord Methuan został przez Boerów nad rzeką Modder oskrzydłony.

Ostatnie informacje, jakie nadeszły o wypadkach na teatrze wojny, brzmią jak następuje:

Londyn 9 grudnia. Biuro Reutera donosi z Kimberley z dnia 28 listopada co następuje: O świcie wysłano silny oddział, celem zrekonowienia terenu. Pod dowództwem majora Scot Turnera, oddział ów pomaszzerował w kierunku gór Lazaretto, zaskoczył niespodzianie pogrążone w śnie strażę Boerów i zdobył jedną redutę. Anglicy wszelako musieli cofnąć się natychmiast, gdyż byli za słabi, aby móżdź utrzymać się na zdobytej pozycji.

Inna depesza tego samego biura opowiada, że Anglicy zdobyli cztery reduty nieprzyjacielskie, a przy ataku na piątą dopiero cofnąć się musieli z powodu zbyt silnego ognia Boerów. Major Scot Turner i 24 ludzi zginąć miało w tej awanturniczej wycieczce, 26 żołnierzy zostało ranionych. Anglicy zdobyli podobno wielkie zapasy żywności.

Londyn 9 grudnia. *Times* przynoszą następujący telegram z Ladysmith pod datą 2 b. m.: Położenie staje się z dniem każdym trudniejsze. Działa Boerów, bombardujących nieustannie miasto, wyrządzają coraz dotkliwsze szkody. Boerowie nie oszczędzają nawet ambulansów. Pewność zwycięstwa ustępuje miejsca pesymistycznemu nastrojowi pośród żołnierzy załogi angielskiej.

Londyn 9 grudnia. Biuro Reutera donosi z Colenso dnia 4 b. m.: Most na rzece Tugela zniszczony doszczętnie. Potrzeba wielkich wysiłków, tak po stronie Anglików jak i Boerów, gdyby która ze stron walczących usiłowała most ten odbudować.

Londyn 9 grudnia. Biuro Reutera dowiaduje się z Frere pod datą 5-go b. m., jakoby 6000 Boerów Orańskich opuścić miało siły oblegających Ladysmith Boerów.

Londyn 9 grudnia. Z głównego obozu angielskiego pod Ladysmithem donoszą d. 30-go z. m. przez Laurencu Marques, że oddział Boerów zbliża się coraz bardziej do miasta. Trzy wielkie działa, ustawione świeżo na pozycjach, rozpoczęły silny ogień. Oczekiwano dzisiaj ogólnego szturmowania Boerów, wszakże nie przyszło do niego. Bombardowanie trwało od godziny 4-tej do 6-tej zrana.

Londyn 9 grudnia. Z Pietermaritzburga donoszą w sposób równie sensacyjny, jak wiarogodny, że do zatoki Delagoa udała się deputacja, aby przygotować ucieczkę prezydentów Krugera i Steijna z Afryki, którzy pewni są, że padliby ofiarą zemsty ludowej, gdyby armję Boerów spotkała katastrofa.

Londyn 9 grudnia. Biuro Reutera donosi pod datą 2 grudnia, że Boerowie 17 listopada zajęli Griquatown i zostali przez tamtejszą ludność holenderską radośnie przyjęci.

*Times* donosi z Modder-River pod datą 2-go grudnia, że wszystko wskazuje na to, iż obie strony gromadzą swoje siły wojenne i że pod Spytfontein przyjdzie do walnej bitwy.

Lord Salisbury jest już zdrowszy i wziął udział w naradzie gabinetowej.

Londyn 9 grudnia. W osobnym wydaniu dziennika *Echo* opublikowano depeszę z Ladysmithu z d. 2 b. m. następującej treści: W d. 30 z. m. wycierpieliśmy straszne bombardowanie, najcięższe od początku oblężenia. Wielkie działo Boerów, stojące na Lombardskopie, panuje wszechwładnie nad miastem. Ostrzeliwanie rozpoczęło się już dnia poprzedniego, ale ogólny atak artyleryjski nastąpił w d. 30 z. m. Niektóre działa były szczególnie skuteczne. Nasze namioty zamieniły się w łachmany. Panuje silne wzburzenie. Granaty Boerów silnie pachniały melinitem. Kilka haubic angielskich roztraskano. Dokoła Ladysmithu ustawili Boerowie 32 działa.

Londyn 9 grudnia. Do *Morning Post* telegrafują z Estcourt d. 4 b. m.: Z Ladysmith donoszą dnia 3 b. m.: „Wszystko dobrze”.

Londyn 9 grudnia. *Daily Telegraph* donosi z obozu Methuana nad rzeką Modder pod d. 2 b. m.: Boerowie zajęli pasma wzgórz pomiędzy Modder a Kimberleyem. Otrzymali oni posiłki ze wschodu. Methuan nie może posunąć się dalej naprzód, dopóki nie będzie zbudowany nowy most. Stary bowiem uległ takiemu zniszczeniu, że niepodobna go naprawić.

Londyn 9 grudnia. *Daily Mail* donosi z Lizbony: Dwaj cudzoziemscy pułkownicy, generał tranquski i także pułkownik odplynęli do Lourenco Marquez, aby dopomagać Boerom przy obronie Pretorji. Sekretarz tamtejszego poselstwa francuskiego odprowadził ich na łodzi do okrętu.

Berlin 9 grudnia. Do *Deutsche Ztg* telegrafują z Londynu, że generał Methuan stoi na południu rzeki Modder, otoczony słabymi oszańcowaniami. Od strony Jacobsdalu zagraża mu oskrzydleniem jen. Prisko (?), od południa jen. Delarey. (Gdyby istotnie tak było, Anglicy znaleźliby się w matni. *Przyp. Red.*)

Berlin 9 grudnia. Do *Local Anzeigera* donoszą z Dublina: W *Irish People* ogłoszono odezwę Irlandczyka Patricka Forda, który oświadcza, że załoga angielska wkrótce będzie wysadzona w powietrze dynamitem lub liddytem. Zgromadzenia narodowe irlandzkie codziennie uchwalają rezolucje, przychylnie dla Boerów.

Pretorja 9 grudnia. Do banku narodowego wniesiono 12,000 uncjy złota. Ilość tę wydobyto w ciągu listopada z kopalni Robinson, Bnauza i Ferreria. Mennica bije obecnie 100,000 funtów na miesiąc.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Drohobyczu na posadę lekarza okręgowego w Medenicach z poborami 820 złr. Termin do 15 stycznia. — Rada szkolna okręgowa w Mielcu, Żółkwi, Gorlicach, Gródku, Grybowie, Wadowicach i Kosowie na przeszło stu posad nauuczycielskich z terminem do 26 grudnia. — Wydział powiatowy w Tarnowie na posadę kancelisty i zarazem kontrolora gminnych kas pożyczkowych z płacą 700 złr., oplatą za objazdy kilometrowe po 17 ct. i djeta 2 złr. 50 ct., oraz prawem do siedmiu pięcioleci po 70 złr. Termin do 15 grudnia. — Sąd powiatowy w Mielcu przyjmie pisarza za wynagrodzeniem dziennem 1 złr. do 1 złr. 25 ct. — Wydział powiatowy w Brzesku na posadę akuszerki okręgowej w Brzesku z płacą roczną 100 złr. Termin do 15 grudnia.

## ZDRAJCA.

25) OPOWIADANIE

na tle dzisiejszych stosunków we Francji

(Ciąg dalszy).

— Staram się pojąć, zrozumieć samego siebie, bo to, co się we mnie dzieje, jest nielogiczne. Tajemnicze czy pani zbyt wiele mówią, a na ich zapytania ja nie wiem odpowiedzi. Dlatego przez litość, proszę, błagam panią, proszę mi pozwolić odwiedzić się. Powiedziała pani sama, że jest wdową, a zatem wolną, niezależną i samotną...

Edmea uśmiechnęła się, ale, chcąc i nadal pozostać dlań tajemniczą, rzekła:

— Samotną, samą?... Czasem, nie zawsze... Wolną?... O wiele mniej, niż to pan przypuszcza...

Nagle przerwała. Zablysła jej nowa myśl.

— A zatem, księżo — dodała po chwili — pragnie raz jeszcze widzieć się ze mną?

Wlepiła w niego wzrok badawczy, zdawało się, że z tych ciemnych oczu szły zagadkowe iskierki.

— Jest to mojem najgorętszem życzeniem, pani!

— Dobrze więc! Znajdzie mnie pan jutro na wystawie w Luwrze między godz. 3 a 4, w sali *salon carré*.

Suworyn był rozczarowany. Pragnął zupełnie innego rendez vous. Nie w miejscu publicznym, ale gdzieś w jakimś cichym saloniku, gdzie czułby się swobodniejszym, gdzieby go nie ściagały oczy ciekawego tłumu, gdzie mógłby mówić swobodnie o wszystkim, co myślał i czuł...

Więc prosił jeszcze... ale prośby jego nie zostały wysłuchane.

Po chwili ona wstała. A otuliwszy jasną główkę ciemnym, gęstym woalem, pożegnała się z Suworynem i wyszła z łoża.

### ROZDZIAŁ X.

Nazajutrz, ochłonawszy z pierwszych wrażeń, rozmyślała długo Edmea o dziwnej przygodzie swej z księciem. Żałowała jednak, że była na tyle słabą, iż naznaczyła mu rendez-vous: zdawała sobie jasno sprawę, że krok ten był nierozważną i szaleństwem, a jednak nie miała znowu na tyle siły, by odmówić sobie owej schadzki, która ją nęciła niezwykłością.

Około godziny drugiej, kiedy Jerzy wyszedł z domu za interesami, Edmea ubrała się bardzo skromnie w prosty kostjum spacerowy, piaskowego koloru i przywdziała bardzo ładny, ale niemniej skromny kapelus.

Przez ostrożność też wzięła trzewiki o bardzo niskich obcasach.

Przed wyjściem przypatrywała się długo w lustro własnej postaci, badając dokładnie, czy nie znajdzie podobieństwa między wczorajszą Edmeą Larsal, tajemniczą maską z balu w operze, a dzisiejszą Edmeą, nierównie bardziej uroczą.

Widocznie jednak egzamin ten wypadł pomyślnie, bo uśmiechała się z zadowoleniem: między wysoką blondynką z opery, a brunetką w piaskowej sukni z dzisiejszego rendez-vous nie można było żadnego się dopatrzeć podobieństwa.

Biła właśnie godzina wpół do czwartej, kiedy Edmea wchodziła do Luwru. Zatrzymała się w sali, dotykającej owego słynnego *salon carré*, gdzie miała się zejść z Suworynem i stamtąd poczęła się rozglądać.

Spostrzegła go niebawem. Chodził niespokojny wzdłuż i w szerz sali, zniecierpliwiony ciągle na zegarek spoglądał. Marszczył brwi, znać było po nim, że był bardzo rozdrażniony trzykwadransowem, bezskutecznem wyczekiwaniem.

Edmea udawała, że go nie widzi.

Z powagą i jakby była czemś bardzo zajęta, usiadła na okrągłej kanapie i poczęła zapisywać coś i rachować w kieszonkowym karneciku. Pisała więc: sakiewka 4 franki, dwa metry aksamitu 5 franków, parasol...

Nagle podniosła głowę i, zapatrzawszy się w punkt na ścianie, z cłowkiem w ręce do góry wzniesionej, zdawała się szukać w pamięci ułatwień dla swych obrachunków. Równocześnie jednak nie traciła Suworyna ani na chwilę z oka.

Teraz on właśnie, nie nie przeczuwając, zbliżał się do niej.

Był zmęczony oczekiwaniem, widocznie gotował się do odejścia.

Edmea wlepiła w niego wzrok uparty; właśnie miał koło niej przechodzić, nie spostrzegając nawet jej obecności.

Wówczas ona, chcąc za wszelką cenę zwrócić jego uwagę, upuściła niby przypadkowo ołówek. Ten potoczył się aż pod nogi księcia, który, idąc za pierwszym instynktem dobrze wychowanego człowieka, schylił się pospiesznie, by go podnieść.

Edmea uczyniła ten sam ruch; a kiedy wyprostowali się oboje, spojrzeli sobie wzajemnie w oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

### PRZEDPŁATA WYNOŚI:

	w Krakowie:	na prowincji:	za granicą:
rocznie	16 — złr.	20 — złr.	20 — złr.
kwartalnie	4 — „	5 — „	5 — „
miesięcznie	1 35 „	1 70 „	1 70 „
za odosobienie	— 20 „	Za każdą zmianę adresu 20 centów.	

# KRONIKA.

Kraków, 11 grudnia.

**Kalendarz kościelny.** W poniedziałek Damazego, Pa-pieży; we wtorek Aleksego i Pawła; w środę Post, Łucji i Otyli; panien, męczenniczek i Eugejusza, męczennika.

W kościele OO. Reformatorów we wtorek uroczysta Wo-tywa o godz. 9 przed cudownym Panem Jezusem na pa-miątkę ustania morowego powietrza w r. 1707.

**Kalendarz myśliwski.** W grudniu wolno polować na: rogacze (samce sarny), zające, głąszce, cietrzewie, jarząbki, drobie i pardwy, na ptactwo wodne i błotne w ogólno-ści. Dziki i lis należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tulziez samice głąszców i cietrzewi.

Przepisy te nie stosują się do polowań w zamkniętych zwierzyńcach.

**Kalendarz rybacki.** W grudniu ochraniać należy: pstrą-ga i łososia, oraz raka samca i samice.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się w poniedziałek o g. 7 minut 31, zachód przypada o godz. 3 minut 37, długość dnia godzin 8 minut 6.

**Stan powietrza.** Dnia 11-go grudnia o godzinie 7 rano barometr 741.6 termometr — 8.2 C., wilgotność 92%, wiatr zachodni. 10.

## Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek, dnia 11-go grudnia: Teatr zamknięty.

We wtorek, dnia 12 b. m.: „Dolly”, komedia w 3 aktach H. Christersona.

W środę, dnia 13 b. m.: „Miodowy miesiąc” (Flitterwo-chen), kom. w 4 akt. Pserhofer (popul.).

W czwartek, dn. 14 b. m.: „Kordjan” poemat dramat. w 10 obrazach J. Słowackiego.

W piątek, dnia 15 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 16 b. m.: „Józefina”, sztuka w 4 akt. z prologiem Hermana Bahr'a (nowość).

W niedzielę, dnia 17 b. m.: „Józefina”, sztuka w 4 aktach H. Bahr'a.

W kościele św. Barbary odbywać się będą od-tąd kazania w niedziele i święta podczas sumy, o godz. 10<sup>1/2</sup>.

**Jaworski ustępuje!** Korespondent *Przeglądu* zapewnia, że JE. Jaworski przed p. Kathreinem, któ-ry go zbureczał za jakieś głosowanie Koła polskiego, skarżył się, iż Koło polskie (sławne ongi z karno-ści) nie słucha go (!!!), przyczem wyraził miał skłon-ność do usunięcia się. Co daj Boże jak najprędzej!

**Mianowania.** P. kierownik ministerstwa skarbu zamianował w etacie urzędników dla utrzymania w ewidencji katastru podatku gruntowego starszych geo-metrów ewidencyjnych klasy drugiej: Stanisława Wei-sa, Antoniego Matejkę, Józefa Müllera i Antoniego Korlakowskiego starszymi geometrami ewidencyjnymi pierwszej klasy w VIII. klasie rangi.

**Z Akademii Umiejętności.** Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 11 grudnia b. r. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzien-ny: Człon. prof. M. Kawczyński przedstawi pracę swoją p. t.: „Apulejusza Metamorfozy, czyli o Zło-tym osie”.

**Z powodu niewłaściwego rozkładu rozpraw w** krakowskim Sądzie krajowym karnym, zamierzają tu-tejsi pp. adwokaci wnieść zażalenie do ministra spra-wiedliwości. Mianowicie rozprawy wyznaczone na 8 lub 9 godz. rano odbywają się, przy największym wysiłku i gorączkowej pracy orzekającego trybunału, dopiero około godz. 11 lub 12 w południe. Przyczyna opóźnienia połączonego dla stron i adwokatów ze stratą czasu, pod względem materialnym nader do-tkliwą, leży w wyznaczaniu przez Prezydium bez po-rozważania się z referentami znacznej liczby czasem 40-kilku spraw, z których poszczególne nie może być w ciągu kilku minut załatwioną, lecz wymaga dokładniejszego wybadania i narady.

W interesie powagi sędziowskiej i w interesie ludności leży, aby nieprawidłowe stosunki uległy ra-dykalnej reformie przez powiększenie personalu urzęd-niczego i przez ograniczenie dziennej liczby rozpraw. Nadto pomieszczenie sal rozpraw, zniszczenie pocze-kalni dla świadków i adwokatów naraża publiczność na nigdzie nieistniejące niewygody. Jeżeli lokal na pomieszczenie sądu karnego nie jest wystarczający — można temu łatwo zapobiedz przez dobranie ubikacji, zajmowanych przez prokuratorję państwa, która po-winna uzyskać odpowiedni i wygodny lokal, obecnie bowiem po kilku urzędników prokuratorji mieścić się musi w jednym pokoju. Wreszcie nie można pominąć milczeniem, że w zarządzie administracyjnym panuje niebываła oszczędność co do opału. W dniu 9 gru-dnia b. r. na sali nr. 9 sędziowie, adwokaci, świad-kowie i oskarżeni drżeli z zimna.

**Krakowskie Tow. „Oświaty ludowej”,** otrzy-mawszy w darze znaczny zbiór różnorodnych znacz-ków pocztowych, obejmujący około pół miliona marek, po-między którymi znajdują się wiele zagranicznych, ży-czy sobie takowy spieniężyć, względnie odstąpić ama-

torom tego rodzaju zbiorów w zamian za odpowiedni datek na cele „Oświaty ludowej”. Znaczki te można obejrzeć w biurze „Oświaty ludowej” przy ulicy św. Jana l. 4, pomiędzy godzinami 3 a 6 po południu i tamże złożyć ofertę.

**Praca.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stow. kat. młodzieży rękodzielniczej „Praca” w Krakowie, odbędzie się w Czwartek d. 14 grudnia b. r. o go-dzinie 7 wieczorem w lokalu Stow. „Praca” Podwale l. 13.

**Księga złotych myśli.** Otrzymujemy następujące pismo: Wielmożny Panie Redaktorze! Na liczne za-pytania, odnośnie do „Księgi złotych myśli”, którą krytyka tak życzliwie przyjęła, odpowiadam niniej-szem, że książkę tę można nateraz dostać w księ-garni Gebethnera i Miłkowskiego, jako też u autora, ks. Stan. Jarzyny w Bieńkowie, poczta Zembrzyce. Ponieważ ten zbiór zdań praktycznej mądrości, wyda-łem przedewszystkiem dla nżytku polskiej młodzie-ży, przeto na zapytania o niższenie ceny odpowiadam, że młodzieży i biedniejszym zgromadzeniom zakonnym, mo-gę książkę dać po cenie niższej, niż księgarska. Przy-tem oświadczam, że czysty zysk ze sprzedanych ksią-żek przeznaczyłem na cele dobroczynne, które później publicznie wymienię. Nie dla zysków bowiem wyda-łem tę książkę, ale przedewszystkiem dla chwały Bożej i dla pożytku rodaków, kochają-cych mądrość i prawdę. Czym choć w części celn mego dopiął, niech inni osądzą, zresztą przyszłość to pokaże.

**Młodzież akademicka** odbyła w sobotę komers, na którym ochwaliła jednomyślnie zaprotestować przeciwko postępowaniu władz, które przy obsadza-niu posad asystentów, demonstratorów, suplentów, a nawet katedr uniwersyteckich (?) kierują się nie kwalifikacjami naukowymi kandydata, ale przedewszystkiem względami natury politycznej. Młodzież twierdzi, że w pewnych wypadkach postępowanie takie krzywdzi nawet ludzi politycznie zupełnie biernych, co istotnie surowo potępić należy. — Nadto zupełnie słusznie protestuje młodzież przeciw temu, iż pewne władze wprowadzają instytucję szpiegostwa w szeregi młodzieży akademickiej jako system i tem ją demo-ralizują. Oczywiście trudno mieć cokolwiek do zarzu-cenia tym rezolucjom, podyktowanym przez najsła-chetniejsze intencje. Wypada jednak zaznaczyć, że są niektórzy profesorowie w tutejszym Uniwersytecie, sympatyzujący z socjalną demokracją, którzy właśnie dobierają sobie asystentów, czy demonstratorów, „kie-rując się nie kwalifikacjami naukowymi kandydata, ale przedewszystkiem względami natury politycznej” — przeciwko czemu właśnie tak słusznie protestuje mło-dzież. I my jesteśmy zdania, że zdolnemu, szlache-tnemu, postępującemu taktownie, rozsądnie i uczci-wie młodzieńcowi trudno tamować naukową karierę, choćby nawet się skłaniał ku socjalizmowi — spo-łeczeństwo musi jednak zaprotestować przeciw prote-gowaniu jednostek, które nie odznaczają się niczem więcej, jak tylko wiernością dla „Czerwonego Sztan-daru”, a niestety znane nam są i takie wypadki. Również omijanie czynnych agitatorów socjalisty-cznych przy nominacjach na nauczycieli gimnazjal-nych jest chyba nie tylko wytłomaczone, ale stanowi niedozwolony postulat rozumnej pedagogii. Nauczyciel, któryby wpajał w umysły dzieci pogardę dla pojęć własności i rodziny, nie może być jeszcze, dzięki Bogu, tolerowany w „burzniejszym” społeczeństwie.

**Z teatru.** W sobotę wystawił teatr miejski trzy-aktową komedię skandynawskiego autora Christersona p. t. „Dolly”. Komedia ta nie ma żadnych cech współczesnej literatury skandynawskiej; równie do-brze mogła wyjść z pod pióra niemieckiego, angiel-skiego, lub polskiego komedjopisarza. Osuata jest na tle życia malarskiego; bohaterką jest młoda dziew-czyna, wychowana przez głosem malarza, profesora szkoły sztuk pięknych, wśród milieu artystycznej cy-ganerii.

Dziewczyna kocha się „nieświadomie” w swoim opiekunie, mistrz, nie wiedząc o tem, kocha swoją pupilkę. Dowiaduje się o wzajemnej miłości dopiero wówczas, gdy małżonka naturalnego ojca nroczej Dolly, dowiedziawszy się o egzystencji dziewczyny, zabiera ją do siebie, aby wyrwać ją z tego „wyzuda-nego piekła”, za jakie uważa świat pędzla i palety. Dolly, córka malarskiego atelier, trzymana pod kluczem w salonach hrabiny, jest jak ptak w klatce.

Wyrwa się też z tego więzienia i wraca do swojego mistrza; przebrawszy się w kostjum modelki pozuje mu, niepostrzeżona przez niego. Ukazuje ona się dopiero wówczas, gdy cała rodzina hrabiego z córką, przyszyliśmy zięciem i przyjacielem domn, zjawia się w atelier profesora, aby szukać pięknego zbiega. Oczywiście wszystko kończy się małżeństwem ku wściekłości karykaturalnej hrabiny, a ku zachwytowi zdzieleniałego hrabiego, ojca Dolly, niegdyś wielbi-ciela baletniczki, która dała życie dziewczędn.

Sztuka jest dosyć tuzinkowa; słucha się jednak dość przyjemnie i ma niektóre miłe, choć bardzo stare i wielokrotnie wyzyskane sceny i sytuacje. Ciała komedia napisana jest zresztą głównie dla roli tytu-

łowej, którą u nas przedziwnie uroczo odegrała pani Przybyłko. Wyglądała zachwycająco w blond lokach ze swojemi szafirowemi oczami i umiała całą postać (żywieć poezją głębszą, niż ta, na jaką się zdobył autor. Obok panny Przybyłkowej z uznaniem wy-mienić należy pp.: Sobiesława, Solńskiego, Siemaszkę, Romana, Kotarbińskiego, Przybyłowicza i Mielewskie-go, oraz panią Otrębową i zawsze pełną urydy i wdzięku pannę Jeremi.

**Z teatru.** „Kordjan” Słowackiego święci na sce-nie ciągłe triumfy. W bieżącym tygodniu grany bę-dzie po raz siódmy w czwartek dnia 14 b. m. i kil-kakrotnie powtórzony zostanie podczas pory świą-tecznej.

Od dnia dzisiejszego rozpoczną się pod kierun-kiem p. Solskiego próby z 4-ro aktowej sztuki Her-mana Bahr'a „Józefina”, przedstawiającej życie do-mowe Napoleona, jako generała Bonapartego, oraz jego małżonki pięknej Józefiny 1-o voto generałowej Beauharnais. Tytułową parę bohaterów odegrają pani Bednarzewska i p. Kamiński, inne ważniejsze role odtworzą panie: Przybyłkowa (prolog), Wojnowska, Czechowska Jadwiga i Górską; panowie: Przybyło-wicz, Węgrzyn, Kotarbiński, Sobiesław, Solski, Ro-man, Zawierski i inni.

**Loterja gospodarcza.** Przechowując we wdzię-czej pamięci liczne ofiary co roku na „Dom pracy” składane, przypominamy łaskawym dobrodziejom „Do-mu pracy”, że dnia 17 grudnia b. r. odbędzie się w Ujeździe pod Kapucynami loterja gospodarcza na dochód ubogich starców, kalek i sierót; w „Domu pracy” umieszczonych. Drób, zwierzyzna, masło, ser, wogóle wszelkie artykuły spożywcze i datki pieniężne, choćby najskromniejsze, ze szczerą wdzięcznością przy-jmować będą od dnia 10 do 17 grudnia b. r.: Ta-deuszowa Browiczowa, Krupnicza 5; Leopoldowa Ca-rowska, św. Marka 23; hr. W. Dębicka, Smoleńsk 21; Michałowa hr. Dzieduszycka, Studenka 8; Janowa Federowiczowa, Szczepańska; Tadeuszowa Federo-wiczowa, św. Jana 4; Aniela Grodyńska, Krupnicza 10; Olga Hubaczek, Florjańska 23; profesorowa Ja-worska, Kopernika 1; Marja Korytkowa, Wolska 6; delegatowa Laskowska, Pałac Spiski; Wincentowa Łąpkowska, Straszewskiego 26; Irena hr. Łód, Dę-bniki; Alfredowa Milewska, Karmelicka 29; hr. Ja-nowa Mieroszowska, Krupnicza 4; Eliza Pareńska, Wielopole; Józefowa Retingerowa, Wiślna 3; Lu-lw-kowa Schneidrowa, Florjańska 36; Anna Wiśniewska, Krupnicza 5; hr. Stanisława Wodzicka, Rynek gł.; Emilia Zborowska, Krupnicza 7.

**Ze stacji ratunkowej.** W sobotę w południe żołnierz policyjny nr. 52 wezwał pogotowie ratunko-we na nlicę Bożego Ciała, gdzie jakiś żydowski „obiwatel” tuż przy kościele Bożego Ciała, mimo szabasu, polanem drzewa zbił i pokaleczył wyrobni-ka Jana Trębacza, człowieka w starszym już wieku. Wielce osłabionego Trębacza z powodu upływu krwi z licznych ran, zabrano pogotowie ratunkowe na sta-cję, gdzie mu rany opatrzone.

**Z dyrekcji poczty.** Z dniem 16 grudnia b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy ze zwykłym zakre-sem czynności w miejscowości Okno, powiat Skalat, który to urząd będzie połączony za pomocą dzien-nej jednorazowej poczty pleszej między Oknema Grzy-małowem. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Oknie tworzą gminy wraz z obszarami dworskimi Okno, Gi-jówka i Zielona.

**Ruch osobowy na nowej linii żelaznej: Kraków-Koemyrzów,** rozpoczął się z dnem dzisiejszym. Pier-wszy pociąg osobowy przybył z Koemyrzowa rano o godzinie 7 minut 32, z Krakowa odszedł zaś o go-dzinie 8 rano. Na przestrzeni tej 20-kilometrowej kursować będą dziennie po trzy pociągi osobowe w jedną i drugą stronę.

**Z powodu zawiei śnieżnych** został wszelki ruch pociągów na kolei lokalnej Łupków-Cisna na przeciąg 3 dni zastanowiony.

**K. Grot,** profesor zwyczajny filologii słowiańskiej na uniwersytecie warszawskim, jeden z tych, którzy wysłali znaną dopiszę na uroczystość odsłonięcia pom-nika Murawiewa w Wilnie, otrzymał dymisję na własne żądanie.

**Tolstoj,** przebywający obecnie w Moskie, zanie-mógł i leży w łóżku. Dostał silnego napadu bólów, z powodu kamieni żółciowych. W chwili obecnej stan chorego nie budzi obaw. Na chorobę tę Tolstoj cier-piał także i dawniej. Leczył go Zacharin.

Stan zdrowia Lwa Tolstoja zmieniający; bóle zwią-zują się, to znowu zmniejszają. Temperatura nor-malna, puls regularny, ale słaby.

**Dzienniki francuskie** donoszą, że wielu bisku-pów, wskutek starań komitetu międzynarodowego, za-wiązanego w celu złożenia uroczystego hołdu Chry-stusowi Paau za zakończenie wieku, wniosło prośbę do Ojca św., by pozwolił na odprawienie Mszy św. o północy z dnia 31 grudnia 1900 na 1 stycznia 1901. Ojciec św. do tej prośby się przychylił i ze-zwolił: tak w nocy z roku 1899 na 1900, jak i w nocy z r. 1900 na 1901 wystawił po kościołach i kaplicach Przenajświętszy Sakrament ku uczczeniu

**Perfumerje, Mydła, Wody do ust i włosów — Woda Kolońska** Nr. 4, 4711 i angielska Akthinsohna —

**Szczotki do zębów, włosów i sukien, Pędzle do golenia — Wyroby galanteryjne, Portmonetki,**

**Etui na cygara i papierosy —** poleca po możliwie najniższych cenach

3752

**magazyn W. Kłosiński** Kraków, ul. Florjańska L. 6.

uroczystemu, w obie te noce o godz. 12 odprawić w każdym kościele jedną Mszę św. śpiewaną, lub czytaną, w czasie której wierni mogą do Stoła Pańskiego przystąpić.

Minister Chłędowski przybył tu wczoraj błyskawicznym pociągami ze Lwowa, a wieczorem odjechał pospiesznym do Wiednia.

Namiestnik hr. Piniński przyjechał wczoraj rano pospiesznym pociągami do Wiednia.

Coraz lepiej! Czytamy w *Wiener Ztg.* i w *Gazecie Lwowskiej*, że kierownik ministerstwa wyznał i oświadczył Hartel nadał prawo publiczności prywatnej męskiej szkole ludowej, fundacji barona Hirscha w Sassowie — a więc szkole żydowskiej, niewiele różniące się od chajderu, prawo publiczności. Coraz lepiej w tej kochanej Austrii!

**Przygoda Rosjanki.** W Orsowie zatrzymano przed kilku dniami jadącą pociągami pospiesznym z Rumunii jakąś Rosjankę, która wraz z córeczką swoją podróżowała bez żadnych papierów legitymacyjnych. Przed komisarzem policji opowiedziała przytrzymała następującą historję: Przed kilku laty w czasie jakiejś audjencji u ministra nazwała go złodziejem i skazana została za to na rok deportacji na Syberję. Udało się jej jednak umknąć do Bukaresztu, gdzie czas jakiś żyła z oszczędności, które się wreszcie wyczerpały, a gdy nadto i policja rosyjska zaczęła ją śledzić, musiała uciekać do Węgier, gdzie ją znowu policja tamtejsza przytrzymała i szupasem odstaawiła do Budapesztu.

**Zaginione dziewczęta.** W Berlinie zaszedł tymi dniami znowu tajemniczy wypadek, analogiczny do tych, jakie się w ostatnich czasach zdarzały u nas w Krakowie i nie zostały wysledzone. Piętnastoletnia Marja F., mająca ubogą matkę i chcąc jej przyjść z pomocą, wyczytała w inseratach jednego z pism berlińskich, że poszukuje się młodej modelki. Zgłosiła się pod wskazanym w anonsie adresem i istotnie zaangażowana została do pozowania pewnej pani Stein. Matka nie sprzeciwiała się temu rodzajowi zarobku moralnie i obyczajnie wychowanej córki i przez trzy tygodnie Marja uczęszczała do pani Stein. Pewnego dnia, mianowicie 26 października wezwana została Marja kartą korespondencyjną, aby przysłała do pozowania, atoli tego dnia nie wróciła do domu i znikła bez śladu. Nazajutrz pani F. poszła do Steinowej, która domyśliwszy się, po co matka przychodzi, wypełnić ją chciała zrazu za drzwi, ale gdy ta przemocą weisnęła się do mieszkania, powiedziała jej, że widziała wczorajem jej córkę z jakimś panem na Friedrichstrasse, zresztą odmówiła wszelkich dalszych wyjaśnień.

Stroskana matka udała się na policję; tu wezwana natychmiast Steinowa, zeznała, że Marja służyła za modelkę pewnemu staremu malarzowi z Frankfurtu nad Odrą, którego nazwiska nie zna, że wynajmowała pokój u siebie niejkiej pannie Fischer, która inserat w piśmie umieściła, ale co się w tym pokoju działo, o tem nie ma pojęcia. Wypadek ten wiąże z analogicznym zniknięciem przed paru tygodniami innej dziewczyny, niejkiej Kargerówny, której brat doniósł do policji, że jego piękna, 17-letnia siostra, wyczytawszy inserat, że poszukuje się młodej modelki, udała się pod wskazanym adresem i więcej jej nie widziano. Pani F. otrzymała wprawdzie nadaną na dworek szczeciński kartę korespondencyjną od córki, aby jej nie szukano daremnie, bo nie powróci, ale uważa to za mistyfikację, celem zmylenia śladu nwardziela, a może i zbrodniarza.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrol z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr

## HUMOR.

Nie nie warta.

Mąż. Jakże ci się podoba książka kucharska, którą ci kupiłem?

Zona. Nie nie warta. Ciągłe mówi: bierze się to, bierze się owo, ale skąd wziąć — to nie powiada ani słowa!...

Przestępstwo, nieprzewidziane przez kodeksa.

Rzecz dzieje się w areszcie. Dawniejszy „lokator“ do nowoprzybyłego:

— A za co, bratku, wsadzili cię do nia?

— Za katar...

— Co?

— A tak. Wlazłem do cudzego pokoju w nocy, mając katar, kichnąłem, facet się obudził i... oto siedzę w ulu...

## Z sali koncertowej.

Z endownych rzeczy, których tyle wiek nasz wynalazł, najendowniejsze są bezwątpienia cudowne dzieci muzykalne. Moznaby wnosić, że ród ludzki

istotnie dojeżdża, widząc, że dzieci działają, jak starzy i gdyby w późniejszych latach kształcono się w tym samym stopniu, mielibyśmy mnóstwo gajaszów muzycznych. Doświadczenie jednak uczy, że bez tego „gdyby“, najpiękniej i najwczesniej rozwinięty zaród zdolności, nie jest środkiem wystarczającym do zdobycia sławy w wieku późniejszym.

Nie jedno też orle, wyrwawszy się przed czasem w świat szeroki dla wypróbowania lotu, utraciło siłę i z złamanymi skrzydłami powróciło do domu.

Jeżeli o przyszłość taką nie obawialiśmy się względem Raula Koczalskiego kiedyś, gdy jako okaz „cudowny“ ze świata dziecięcego, budził podziw wśród rzeszy zwolenników „nadzwyczajności“, stało się to dlatego, ponieważ polegając na jego miłości dla sztuki wierzyliśmy, że nie spocznie zawezesnie na zdobytach laurach, że nie upoi się szumem odurzających pochwał, ale zdobywając ciągle nowe środki wydoskonalenia, do coraz wyższego polotu wznosić się będzie.

Jakoż dobre to mniemanie potwierdził Raul Koczalski obecnym swym występem, utrzymując słuchaczów w niesłabnącym do końca wieczoru zainteresowaniu. Pochwała zaś taka tem więzszego znaczenia nabiera, gdy się zważy, że młody wirtuoz koncert swój oparł wyłącznie na Chopinie, gdy się wie dobrze o tem, jak wysoce subtelną jest forma u mistrza tego i jak wielkie w oddaniu nieskalanej jego myśli przedstawiają się trudności.

Z trudności tych wywiązując się Raul Koczalski po większej części szczęśliwie, znajdując wsparcie już to w biegłości palców i w miękkiem, elastycznym uderzeniu, już w szczerem uczuciu, które z piersi jego ciągle odzywa się echem.

Czy zaś Raul Koczalski z tą samą łatwością, z jaką odgaduje myśli Chopina, umie także czytać w duszy innych kompozytorów, o tem pouczy nas koncert jego następny.

St.

## Teatr, literatura i sztuka.

\* Gabryel d'Annunzio wykończył dużą powieść p. t. „*Fuoco*“ (Ogień), która wkrótce ukaże się w druku, nadto głośny autor włoski napisał cztery tomy poezyj p. t. „*Laudi*“ (Hymny pochwalne), które mają być arcydziełami współczesnej włoskiej twórczości poetyckiej. Są to hymny opiewające chwałę ludzi i przyrody, a za perły w tym zbiorze z siedmiu ksiąg, noszących tytuł „*Siedem plejad*“ złożonym, mają być: „*Pan non è morto*“ (Pan nie umarł), „*La Nativita della luna*“ (Narodzenie księżycy) i „*Il silenzio di Ferrara*“.

\* August Strindberg napisał trzy nowe dramaty: „*Legenda Folkung*“, „*Gustaw Waza*“ i „*Eryk XIV*“, które wkrótce ukażą się w książce i wystawione będą w Sztokholmie.

\* Wydanie bajek Lafontaine z roku 1755, ze szytami Ondry, w czterech tomach, w oryginalnej oprawie tej epoki introligatora Dérôme-ojca, zostało sprzedane w tych dniach w Hôtel Drouot za 8.100 fr. To cenne dzieło było własnością hr. de Montessmy, nadwornej damy królowej Marji Antoniny.



## FRANCISZEK SMOLKA.

Zadusze Smolki odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele N. Marji Panny. Odprawił je w sobotę o godzinie 10 ks. prał. J. Krzemieński, infułat i archipresbiter kościoła Marjackiego, w asystencji ks. kan. Wojciechowskiego jako archidjakona i kleru świeckiego.

Nabożeństwo odbyło się w obec reprezentantów kapituły: księży kan.: dra St. Spisa, A. Nowaka i dra Wł. Bandurskiego. Prócz prezydenta miasta pana Friedleina i reprezentantów Rady miejskiej, obecni byli: JE. p. Zborowski, JE. p. M. Czystezan, wiceprezydent p. Fr. Zaleski, prezydent sądu krajowego p. Summer-Brason, delegat namiestnictwa p. Laskowski, kierownik dyrekcji skarbu, radea dworu Dziebuszycki, nadprokurator dr Wł. Wędkiewicz, dyr. policji dr Z. Korotkiewicz, oraz reprezentanci Uniw. Jagiellońskiego, dyrekcji kolei państwowej, instytucji szkół średnich, oraz reprezentanci Izby adwokackiej i instytucji prywatnych, wreszcie liczna młodzież gimnazjalna.

Wojakowość reprezentowali: komendant twierdzy, feldmarszałek porucznik H. Flöck von Falkenhause; komendant placu pułkownik Wiktor Krajuz i pułkownik jenerału sztabu.

Przy wspaniałe oświetlonym katafalku zajęły miejsca dwa plutony straży pożarnej miejskiej i oddział straży ochotniczej pod komendą p. Zagórnego-Mary-

nowskiego. Chór podczas nabożeństwa wykonał pod kierunkiem p. St. Oshmańskiego Mszę z łobną Schweitzera, a podczas konduktu odśpiewał chór „*Poznał już ten świat*“, a na zakończenie „*Salve Regina Ródera*“.

## Wojna angielsko-boerska.

(Telegraficzne informacje „Głosu Narodu“)

**Londyn 9 grudnia.** Z pola wojny nadchodzi wiadomość, że nad rzeką Modder stoczona została nowa potyczka. Wynik jeszcze nie jest znany.

**Londyn 9 grudnia.** Boerowie ukazali się na tyłach armji lorda Methuana pod Kimberley. Methuan jest otoczony zewsząd i odcięty od Kimberley.

Boerski jenerał, Łukasz Mayer zachorował. Powstanie Afrykandrów w Kolonji Przylądka Dobrej Nadziei zaczyna przybierać coraz większe rozmiary.

**Londyn 9 grudnia.** *Daily Telegraph* donosi z Pietermaritzburga, że jenerał Buller wyjechał ze swym sztabem w dniu 5 b. m. do Frère.

**Londyn 9 grudnia.** *Times* donoszą z obozu pod Frère pod datą 6 b. m., że Boerowie zwinęli jeden z pięciu wielkich swoich obozów pod Colenso i wyruszyli w drogę w kierunku wschodnim.

**Londyn 9 grudnia.** Niezwykle sensacyjną wiadomością ogłoszono wczoraj wieczorem w urzędzie wojennym. Brzmi ona, jak następuje: O lordzie Methuan nie ma nowych wieści, natomiast nadeszła wiadomość ze stacji nad rzeką Oranje, która donosi, że viadukt pod Graspan został wysadzony w powietrze. Również połączenie telegraficzne uległo zniszczeniu. Przewodnicy krajowcy utrzymują, że w północnej stronie słyszeli odgłos karabinowych strzałów.

**Londyn 11 grudnia.** Zgodnie donoszą depesze *Standarda* i *Timesów*, z Ladysmith pod datą 4 b. m., że jenerał Jonbert w tak bardzo złym jest humorze, iż do jenerała White wystosował list grubiański, w którym skarży się na to, że White przyjmuje do neutralnego obozu krajowców i zbiegów. Pomiędzy Boerami transwaalskimi a orańskimi miały wybuchnąć groźne niesnaski. Ta okoliczność, że Boerowie zbliżyli swoje działa do miasta, wyszła im na niekorzyść, gdyż Anglicy już dwie z tych armat zmusili do milczenia. Korespondent *Standarda* dodaje, że pierwotne powodzenie artylerji swojej pod Ladysmith zawdzięczają Boerowie tylko zdradzie w obozie angielskim.

**Londyn 11 grudnia.** Biuro Reutersa donosi z Pretorji z dnia 9 b. m.: Rozchodzi się wieść, że na południe od Spytfontein, w pobliżu Scholtneck, przyszło do starcia pomiędzy przebywającymi tamże Anglikami a korpusem Boerów, zostającym pod dowództwem jenerała Cronje. Donoszą również o utarczkach, jakie zająć miały po przeciwnej stronie Spytfontein t. j. w kierunku miasta Kimberley. Wnosić z tego wypadu, że załoga Kimberleyu odważyła się na dalszą wycieczkę w głąb kraju.

**Londyn 11 grudnia.** Urzędowa depesza z Captown z dnia 9 b. m. donosi co następuje: Według nadesłanego tutaj zawiadomienia oó prezydenta Rzeczypospolitej Orańskiej, porucznik angielski Tristrand i dwóch szeregowców pułku lansierów, którzy wystali byli jako patrol z nad rzeki Modder i więcej nie powrócili do obozu Anglików, znajdując się w rękach Boerów orańskich. Wszyscy trzej są ranni.

**Londyn 11 grudnia.** Według wiadomości nadeszłych z teatru wojny w dniu 8 b. m. jenerał White wystął z Ladysmith pułkownika Huntera na czele 600 ludzi. Hunter przypuścił atak na pozycję Boerów pod Lombardskop i zabrał Boerom 3 działa.

Jenerał Gatacre po forsownym marszu z 2000 ludzi i 2 baterjami przybył do Stromberg. Tu stawali mu czoło Boerzy. Po dwugodzinnej żaźartej walce Anglicy zostali zmuszeni do cofnięcia się.

**Captown 11 grudnia.** Według wieści nadchodzących z nad rzeki Oranje, zniszczyli Boerowie drogę żelazną w odległości dwudziestu mil na południe od rzeki Modder; w tamtą stronę wysłany pociąg spotkał się z ogniem artylerji Boerów. W pobliżu Stormbergu stanęły liczne oddziały Boerów w silnej pozycji obronnej. Pod miejscowością Prieska zerwali Boerowie żelazną linię zawieszoną nadłożyskiem rzeki w miejscu gdzie się znajdował bród. Wobec tego w obecnej porze deszczowej rzeka jest nie do przebycia.

**Zdzisław Zdanowicz, Kraków, ul. Sławkowska 8**

POLECA

vis-a-vis Hotelu Saskiego 3599

**Czapki, CYLINDRY, KAPELUSZE, Klaki.**

**Ustatnie depesze „Głosu Narodu”.**

**Praga 9 grudnia.** Na staromiejskim ratuszu odbył się zjazd słowiańskich rękodzielników i przemysłowców. Obecni byli przedstawiciele cechów krakowskich. Uchwalono założyć słowiański związek rękodzielników i przemysłowców. Burmistrz Podlipny wypowiedział piękną mowę powitalną, wzywającą przemysł i rękodzieła narodów słowiańskich do wspólnej jednolitej działalności.

**Berno 9 grudnia.** Akademików krakowskich wracających z Pragi, witano w Bernie owacyjnie. Policja interwenjowała i uwięziła kilka osób.

**Kolin 9 grudnia.** Akademicy krakowscy przybyli tu na zaproszenie kolińskich towarzystw śpiewackich „Dobrosław” i „Dobromila”. Burmistrz Formanek witał polską młodzież, odpowiadał p. Zawilowski. Imieniem śpiewackich towarzystw przemawiał dr Funke.

Po koncercie w „Sokole”, odbyło się przyjęcie. Akademicy polscy witani byli przez prezesa związku literackiego, prezesa Besedy rzemieślniczej, cały wydział „Sokoła” z prezesem notariuszem Hajkem, który przypominał pobyt kolińskich Sokolów w Krakowie przed 15 laty.

Wieczorem odbyła się uczta, na której przemawiała między innymi pani Kucharzowa. Po uczcie odjechali akademicy krakowscy do Podjebradu.

**Wiedeń 11 grudnia.** Cesarz zamianował sekretarza ministerjalnego Jana Tomaszewskiego radcą sekcyjnym w ministerstwie rolnictwa.

**Wiedeń 11 grudnia.** Minister wyznań i oświaty zamianował koncepcję namiestnictwa dla Moraw dra Jerzego Poraj-Madeyskiego koncepcją ministerjalnym w ministerjum dla wyznań i oświaty.

**Wiedeń 11 grudnia.** Minister rolnictwa, jako przewodniczący w radzie ministrów, mianował wicesekretarza ministerjalnego dra Fryderyka Karminskiego sekretarzem ministerjalnym w prezydium rady ministrów.

Nadto mianował minister rolnictwa koncepcję ministerjalnego dra Stanisława Baldwin-Ramulta wicesekretarzem ministerjalnym w ministerstwie rolnictwa.

**Genoa 11 grudnia.** Pomiedzy Bergegi a Sportorno nastąpiła katastrofa kolejowa. Cztery osoby zostały zabite na miejscu, trzydzieści dwie jest rannych.

**Rzym 11 grudnia.** Ojciec święty jest już zupełnie zdrowy. Konsystorz odbędzie się normalnie.

**Rzym 11 grudnia.** Niezmiernie wrazenie w całym Włoszech sprawiło uwięzienie deputowanego Palizzolo. Aczkolwiek nie ma dotąd absolutnego dowodu udziału Palizzolo w zamordowaniu Notarbartola, uważał przecież rząd za rzecz konieczną, wobec niebezpieczeństwa ucieczki i zuchwalstwa Mafji, śpiesznie przystąpić do uwięzienia go. Palizzolo przechadzał się wczoraj, jak zwykle, z przyjaciółmi swoimi do ulicach Palerma. Skoro tylko powrócił do mieszkania, ajenci policji tajnej otoczyli dom, a dwaj komisarze policji dokonali aresztowania. Palizzolo zbladł, dwie siostry jego poczęły głośno łkać. Więźnia umieszczono w odosobnionej celi. Ucieczka Palizzolo, która stawała się z każdą chwilą prawdopodobniejsza, miałyby złe następstwa dla rządu.

**XVI sesja Rady państwa.**

(Telefoniczne sprawozdanie „Głosu Narodu”).

**Wiedeń 9 grudnia.** Pod koniec czwartkowego posiedzenia poddał wiceprezydent Pięta pod dyskusję sprawę nagłośni wniosku Wolffa w sprawie sądu rozjemczego dla załatwienia strejku w Cwikowie (Zwickau). Wolff omawia stosunki w Cwikowie, gdzie strejkuje 1500 robotników. Wszelkie dotychczasowe próby pogodzenia obu stron spełzły na niczem. Mowca uskarża się na brak urządzeń dla ochrony robotników. Najlepszą pomocą byłaby świadoma celu polityka handlowa, której jednak w Austrii nie ma. Wolff powołuje się w tej mierze na *exposé* hr. Gołuchowskiego, w którym jest mowa o duchu fiskalnym i o indolencji austriackiego świata handlowego, wskazuje na Niemcy, które we wszystkich częściach świata wywalczają sobie rynki zbytku, krytykuje dalej ustawę o towarzystwach akcyjnych, przepisy taryfowe, w końcu prosi o przyjęcie swego wniosku. Fournier popiera wniosek Wolffa.

Kierownik ministerstwa handlu Stibral oświadcza, że rząd wszystkimi siłami pragnie przywrócić się do zakończenia strejku w Cwikowie.

Po przemowie socjalisty Hannischa, który również poparł wniosek Wolffa, dyskusję zamknięto i zamknięto także posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

**Wiedeń 9 grudnia.** O posiedzeniu klubu młodoczeskiego, na którym dyskutowano sprawę akcji ugodowej, wydano komunikat: „Ponieważ okazało się, że niemieccy członkowie konferencji odrzucili nawet tak umiarkowane propozycje, jak propozycje prezydenta Izby dra Fuchsa, przeto po zupełne niudałym wyniku konferencji ugodowej z Niemcami, postanawia jednomyślnie klub młodoczeski wszystkimi środkami obstrukcyjnymi nie dopuścić do załatwienia prowizorium budżetowego”.

**Wiedeń 9 grudnia.** Posłowie czescy rozpoczęli systematyczną obstrukcję w komisji ugodowej. Przed południem nie można było skutkiem tego dokonać wyboru referenta. Musiano przerwać posiedzenie. Rozpoczęto je nanowo o godz. wpół do 1. Referentem wybrano nakoniec dla *Überweisungsgesetz* dep. Döllingera, dla reszty przedłożonych ugodowych dep. Dzieduszyckiego. Partje niemieckie złożyły na popołudniowym posiedzeniu komisji formalny protest przeciwko obstrukcji czeskiej.

**Praga 9 grudnia.** *Narodni Listy* wzywają posłów czeskich, aby wszyscy punktualnie zjawili się we wtorek w Wiedniu na placówce obstrukcyjnej. We wtorek ma się zacząć najostrejsza czeska obstrukcja.

Znaczna część posłów klubu czeskiego uważa politykę dra Engla za zbyt łagodną. Na czele niezadowolonych stoi dep. Forszt. Wskutek wynikłej stąd scysji deputowani Forszt i Sokol zgłosili wystąpienie z klubu czeskiego.

Nie ulega wątpliwości, że za Forsztem i Sokolem pójdzie wielu posłów, jeśli dr Engel nie da się skłonić do najostrejszego postępowania.

**Budapeszt 9 grudnia.** *Budapesti Hirlap* zamieszcza interview z pewnym mężem stanu, którego zdania już niejednokrotnie cesarz zasięgał. Cesarz powiedział:

„Wy tu na Węgrzech macie tylko jedną Kroację, ja w Austrii mam ich dziesięć i nie ulega wątpliwości, że ugoda z Węgrami z dziesięciu stron będzie zacementowana”.

„W końcu będę spowodowany do absolutnych rządów, w takim jednakże razie i na Węgrzech nie mogłaby być utrzymana konstytucja”.

„Mylicie się, jeżeli sądzicie, że w Austrii można rządzić absolutnie, a u was konstytucyjnie: przeciwnie: w diametralnie przeciwnych kierunkach nie można tu i tam rządzić”.

„Coby się wtedy stało z Austrią, co z moim Wiedniem? Wolę być raczej imperatorem, niż księciem *in quarto*. W interesie monarchji leży, ażeby ugoda przyszła do skutku”.

„Nie jest trafem, co mi radzą, ażebym stosunek Czech do Austrii ukształtował na wzór stosunku Kroacji do Węgier, w takim razie bowiem Czesi zażądaliby i Moraw, a Polacy ruskich części monarchji (?), moja zaś mała Austrija do całości stanęłaby na tym stopniu, jak Kroacja do Węgier”.

**Wiedeń 11 grudnia.** Wczoraj odbyło Koło polskie posiedzenie nad sprawą żądań, z jakimi należy wystąpić przy dyskusji nad budżetem ministra wojny. Żądania te od szeregu lat powtarza Koło polskie stereotypowo, minister wojny systematycznie jednak wrzuca je do kosza.

Dep. ks. Pastor omawiał kwestję podwód i kwaterunkowego. Wynagrodzenie 21 ct. od mili i 1 1/2 ct. od żołnierza jest niewystarczającym. Mowca żąda, aby delegaci polscy domagali się podwyższenia. Dalej omawia ks. Pastor sprawę praktyk religijnych w wojsku. Żołnierze powinni co niedziela być obowiązkowo w kościele, a nie raz na miesiąc, jak dzisiaj.

Kapelani wojskowi powinni znać język krajowy. Mowca domaga się dalej, aby uwolnionym od wojska przy trzeciej brance wydawano certyfikat, któryby ich uwolnił od dalszych formalności i mitrężenia czasu.

Dep. Kozłowski omawiał z naciskiem sprawę dostaw. Posługiwanie się (przeważnie żydowski) liwerantami, jest krzywdą dla ludności. Dotychczas tylko 25 proc. zapotrzebowania wojskowego pokrywane jest przez bezpośrednich producentów. Delegaci polscy winni zmusić ministra, aby przynajmniej połowy zapotrzebowania dostarczali wprost producenci.

Mowca omawiał zwłaszcza sprawę dostawy

butów dla armji i upominał się o uwzględnienie interesów galicyjskich szewców.

Dep. Rychlik omawiał sprawę szykan przy budowie koszar wojskowych.

Koło polskie uchwalilo wystąpić z temi życzeniami w komisji budżetowej delegacji austriackiej. Oczywiście wobec dzisiejszej polityki Koła, może to być tylko czysto teoretyczne i platoniczne poparcie.

**Konkursy rozpisują:** Urząd loteryjny dla Galicji i Bukowiny we Lwowie na dwie posady bezpłatnych praktykantów, termin do 18 grudnia. — Namiestnictwo na posadę oficjała w X randze, ewentualnie kancelisty w XI. z terminem do 31 grudnia. — Sąd powiatowy w Miłowce przyjmie zarząd djetarjusza za wynagrodzeniem 1 złr. do 1 złr. 25 ct. dziennie. — Wydział powiatowy w Zaleszczykach na posady skuszerek okręgowych z siedzibą w Tlustem (mieście), w Sińkowie i w Uścieczku. Płaca w każdym okręgu 120 złr. rocznie, termin do 15 grudnia.

**Sprawozdanie z targu bydła w Prądniku Białym,** odbytego dnia 7go grudnia b. r. Ogółem sprzedano 108 sztuk bydła rogatego. Wołów 86 sztuk. Za 100 kilogramów żywej wagi osiągnięto przy sprzedaży: p. Wójcicki od złr. 29.5 do 30.5, p. Haber od złr. 30.5 do 31.75, p. Westreich od złr. 30 do 32.

Dla dogodności handlujących, jakoteż dla zapewnienia bezpieczeństwa wypłat pieniężnych znajduje się kasa targowa i zaliczkowa, która udziela odpowiedniego kredytu kupującym, oraz zaliczek na bydło.

Targ na bydło rogate odbywa się co czwartek, na nierogaciznę każdego poniedziałka i piątku.

**NADESŁANE**

*Brubryka „Nadestane” nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.*

**Płeć piękna** w kraju naszym ma naturalną ładną cerę, ale za to bardzo wrażliwą na ostre zimno i na piekące promienie słońca. Dla zabezpieczenia się od ogorzenia, opierzchnienia i czerwoności twarzy, a nawet od piegów, należy używać codziennie **Creme Simon Puder**

**ryżowy i Mydło Simona.** Należy odróżniać starannie prawdziwe preparaty od podrabianych. **J. Simon** w Paryżu. W Galicji: we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego, Ehrbara, w Krakowie u pp. Redyka Wiszniewskiego, Trauczynskiego i we wszystkich składach perfum galanteryjnych, bazarach i td.

**Magazyn Nowości dla Dam**  
**ZIMLER i Sp.** W KRAKOWIE  
Linia A—B

(Główne artykuły magazynu) 3859

**Materje jedwabne, Przybrania do sukien, Kapelusze i przybory do modniarstwa, Rękawiczki, Gorsety, Pończochy, Wachlarze.**

**SKŁAD FORTEPIANOW**  
**W. Barabasz i Sp.**

Kraków, Rynek 39, I ptr. 3583

**Polecamy do nabycia we wszystkich księgarniach:**

**Kraj w obrazach.**

„Królestwo Polskie”, zbiór fotografii najbardziej uwagi godnych miast, okolic, zabytków i dzieł sztuki, złożony z 14 zeszytów, w ozdobnej płóciennnej oprawie, według rysunku Piotra Stachiewicza — 10 złr.

**Album Henryka Sienkiewicza**

do powieści „Ogniem i Mieczem”, 13 rycin 8-ka, broszurowane, cena . . . 1.20. oprawne w płótno . . . 1.80. w teście płóciennnej ryciny na kartonie. . . 2.50.

**Album Henryka Sienkiewicza**

do powieści „Potop”, 3310 16 rycin 8 ka, broszurowane, cena . . . 1.20. 17 rycin z Prologiem 8-ka, oprawne w płótno . 1.80. 16 rycin w teście płóciennnej na kartonie . 2.50.

**Album „Królowie polscy”**

w ozdobnej płócienn. oprawie brzeg złożony . 1.20. Z opłatą porta 20 ct. więcej. Można zamawiać przez Dział inseratowy „Głosu Narodu”, Kraków.

**= PODARKI NA GWIAZDKĘ =**

w wielkim wyborze poleca po cenach fabrycznych:

Handel RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie, Plac Marjański Nr. 1.

**KSIĘGARNIA**  
Skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych  
**S. A. Krzyżanowskiego**  
w Krakowie, poleca: 3786  
Ochmański: *Pasterki*, czyli zbiór koled ludowych . . . zlr. 1:20  
Richling W.: *Zbiór Koled* na fortepian i do śpiewu . . . zlr. 1:20  
Sierostawski: *Zbiór koled* ułożony do śpiewu i na sam fortepian . . . zlr. 1:20

**Kupię Dom**  
z dużym ogrodem owocowym, kilkom morgami gruntu, w zdrowej okolicy, blisko miasta. — Adres: *Dorociński, Podgórze.* 3837

**Ogłoszenie Licytacji.**  
Na plebanji w Czernym Potoku, obok Łącka, odbędzie się dn. 4 grudnia 1899 r., licytacja na przedsiębiorstwo budowy plebanji murowanej. Przedsiębiorcy muszą się wyłazać fachowem uzdolnieniem. Za Komitet Kościelny: *Ks. Zygm. Miętus* 3893 3 3 *proboszcz.*

Państwowy Urzędnik rachunkowy przygotowuje pod przystępnymi warunkami do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalterji. Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce p. Tobczyka Kraków, ul. Czyska Nr. 10 I piętro. 3901

**Wyroby wełniane tynieckie**  
jakoto: *Czapki* pojedyncze, podwójne i dziecięce, *Rękawiczki*, *Skarpetki*, *Pończochy myśliwskie*, *Stylpy*, *Kamizelki*.  
Wyłącznie na składzie po fabrycznych cenach w handlu pod firmą: 3900 1 6

**Andrzej Schultz**  
Kraków, Rynek gł., L. 32. Telefon Nr. 16.

**HANDEL**  
towarów galanterijnych  
istniejący w Krakowie od lat przeszło 30, z dobrem powodzeniem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**  
Adres poda dział inser. "Głosu Narodu". 3746 3 0

**Kapitalista**  
któryby chciał eksploatować hurtownego handlu eksportowego, wysyłającego towary tylko za gotówkę, (założonego w r. 1890 w Budapeszcie), z gotówką od 10.000 zlr. zwyczaj, otrzyma adres w dziale ins. "Głosu Narodu". 3777

**Ubogi Łazarz.**  
Z łóża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszcześliwemu ojcu Rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą. Po 14-letniej pracy zawodowej, od 6 lat obciążony chorobą, pozostający w okropnej nędzy, raczcie łaskawie Dobrodziejże uwzględnić prośbę moją, — a Ten, który powiedział: I kubek wody nie będzie bez nagrody — z pewnością ten chętniejsi jański uczynek miłosierdzia, położony na wagę złota. — Łazarz Krzesel, *Ustrońna p. Krasno.* 3808

**Willa Piękna w Gródku,**  
koło Lwowa, w miejscu suchem, dobrze zabudowana, obejmująca 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice, wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnię, wozownie, chlewki, kurniki, który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przetrzebiony, z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz 1/2 morg. owocowym i wazrywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela **do sprzedania.**  
Dług bankowy ciąży 3.500 zlr. Kapitał potrzebny 7.000 zlr. — Wiadomość bliższa: *Jan Strycharski*, Kraków. 3813 4 0

**Kalendarz Maryański**  
na rok 1900  
nabyć można we wszystkich księgarniach i u naszych panów agentów **za 40 cent.**  
Treść jest obfita i nader zajmująca. Poszczególnych tytułów tak powieści poważnej i wesołej, jak artykułów treści pouczającej nie wymieniamy, ponieważ Kalendarz Maryański z doboru materiału swego jak i staranności niezwykłej, które to z roku na rok się zmagają, ogólnie jest znany i ceniony. Na szczególną uwagę zasługują tą razą 3 dodatki i 6 prawdziwie po mistrzowsku wykonanych rycin w czarnym druku.

**Kalendarz „Święta Rodzina“**  
zawiera jako dodatek: *Obraz kolorowy „Św. Anna.“*  
**Cena 35 cent.**  
**Karol Miarka w Mikołowie (Nicolai O.-S.)**  
W Austrii nabyć można w księgarniach: *Kubaczka i Lang, Biała, H. Altenberg we Lwowie, Edward Feitzinger, Cieszyn.*

**Dwa Folwarki**  
7 kilometrów od Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze 120 i 230 morgów ziemi I-szej klasy, z budynkami **ma do sprzedania** Jan Strycharski Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3420 Rok założenia 1875.

**NA GWIAZDKĘ 932 1 0**  
Magazyn wyrobów rymarsko siodlarskich i galanterijno skórzanych  
**LUDWIKA MAKOWSKIEGO**  
w Krakowie ul. Szpitalna L. 32  
poleca bogato zaopatrzonej Magazyn swej, jako to:  
**Rymarsko-siodlarskie** Galanterijno skórzane  
*Szory, Siodła* męskie cywilne i przepiśowe oraz damskie. *Baty* zwyczajne i powozowe, *Sporuty*, oraz wszelkie wyroby w zakresie ten wcielające.  
Tamże są **WANTIE** mało używane na dwie osoby do sprzedania. — Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie.

**Magister Farmacji** **Kremska Musztarda**  
katolik, który przez dłuższy czas dzierżył jednę z większych aptek, **poszukuje dzierżawy.** — Tytułem kaucji złoży 10 — 12.000 zlr. — Bliższej wiadomości udzieli *M. L. DOBROWOLSKI*, drogronja hurtowna w Podgórzu. 3925

**Dom**  
parterowy, drewniany, z obszernymi budynkami gospodarskimi i morgiem ogrodu owocowego do sprzedania w Wieliczce, przy ul. Janin Nr. 362. Wiadomość tamże. 3843 2 3

**Konkurs.**  
Celem obsadzenia posady **lekarza miejskiego**, z placą rocznych 500 zlr., trzema pięcioletnimi dodatkami po 50 zlr., i prawem do stabilizacji po upływie 3 lat, względnie 1 roku, rozpisuje się niniejszem konkurs, z terminem wnoszenia podań **do 20 grudnia br.** 3846 3 3  
MAGISTRAT: *Myślenice*, dn. 28 Listopada 1899 r. *A. Uchacz* Burmistrz.

**„Flora“**  
W pracowni sukien damskich udzielam **lekiej kroju** systemem francuskim oraz najwzwyższym wiedeńskim, po przystępnych cenach. **„Flora“** Kraków, ul. Karłowicka Nr. 17. 3915 1 4

**Realność**  
w Krakowie  
w najzdrowszej dzielnicy, obejmująca **Dom** i-piętrowy, 4 lata wolny od podatku, z dochodem 1000 fl. netto, — drugim domem z wielką salą, oraz ogrodem 400-0 obszaru, — jest po cenie 50 zlr. za sążeń, wraz z budynkami i kompletnym urządzeniem ogrodu. **do sprzedania**  
Kapitał potrzebny około 10.000 n.  
Do sprzedaży upoważniony p. *Jan Strycharski*, Kraków, Jagiellońska L. 7. 3882 2 4

Wielkim popytem cieszy się z powodu swej **znakomitej jakości**  
**COGNAC** starej renomowanej firmy fabrycznej  
**Hr. Stefana Keglevich** Następca **PROMONTOR**  
**(Gróf Keglevich István utóda).**  
Przy kupnie uważać dokładnie na firmę, aby nie dostać fałszowanego. 5705 4 6  
Marki \*, \*\*, \*\*\*, Extra \*\*\*\* i V. S. O. (Fine Champagne) d'Hongrie są **wszędzie do nabycia.**

**Krajowe Towarzystwo tkackie**  
**„Prządka“**  
w Krośnie  
poleca Szanown. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławno z dobroci, ręcznie tkane  
**PEŁTNA KORCZYŃSKIE**  
od najgrubszych do najcieńszych web  
**i bieliznę stołową**  
o wzorze kostkowym i adamaszkowym  
**oraz dostarcza kompletne i najtańsze wyprawy ślubne.**  
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do **Krosna**, (poczta, telegraf i stacja kolejowa w mieście).  
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapochną znaną prawdziwą  
**HERBATĘ ROSYJSKĄ**  
toru majowego poleca **HANDEL**  
**ADAMOWICZA**  
**RODACH** na pograniczu rosyjskiem  
i smilijnej" bardzo dobrej . . . . . zlr. 1:40  
i. *clange* de Meskan" w oryg. opak. najlepsz. " 2:50  
i. *perla*" cesarskiej w oryginaln. opakow. " 3:50  
i. *uohów* z najlepszych herbat kwiatowych " 1:20  
Znakomita **KAWA „CEYLON“** 5 kilo franco każdej stacji 9—

**W. Sznajdrowicz**  
**kuśnierz,**  
w Krakowie, ul. Florjańska 4, na dole,  
(dom B. Bojarskiego) 3613 1 15  
poleca Szanownej Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzonej  
**skład futer męskich i damskich, serdaków, zarekawków, kołnierzy, czapek futrzanych.**  
Przyjmuje także wszelkie zamówienia i reperacje w zakresie tego fachu wchodzące, **po bardzo niskich cenach.**

**Herbatę Congou** . . . . . zlr. 2— za kilo  
**Moning Congou** (najbardziej lubiana w Rosji) > 3— > >  
**Moning Congou** najprzedniejsza . . . > 4:50 > >  
**Pakiing Congou** z małym liściem . . . > 3— > >  
rozsyła handel herbat 3387  
**A. M. MANDL**  
król. pruski nadworny dostawca **Berno** (Morawa).

**Brade'go**  
**krople żółdkowe**  
(przedtem *Marlacelle* krople)  
sporządzane w Aptecze „zum König von Ungarn“  
**Karola Brade'go** w Wiedniu I.,  
*Fleischmarkt 1,*  
od dawna ze skutecznosci znaną środek leczniczy o pobudzającym i wzmacniającym działaniu na żółdek przy ztem trawieniu i innych dolegliwościach żółdka.  
**Cena flaszki 40 cent. — podwójnej 70 cent.**  
Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żółdkowe często są fałszowane — proszę więc uważać na powyższy znak ochronny z podpisem **C. Brady**, i wytworów o podobnym powyższej marki ochronnej z podpisem **C. Brady**, jako nieprawdziwych, nie kupować.  
**Krople żółdkowe** aptekarska **C. Brady**  
(dawniej *Marlacelle* krople żółdkowe)  
są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz *Matki B. Marlacelle*kiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: *C. Brady* 2638  
Składniki są podane.  
Krople żółdkowe są do nabycia we wszystkich aptekach.

**Dostarczam codziennie świeżych DROŻDŻY PRASOWANYCH**  
po cenach nader umiarkowanych.  
z wiedeński ottakringskiej, c. k. uprzyw. w r. 1857 założonej fabryki *Ignacego Kuffnera* i *Jakóba Kuffnera*, ręcznie za jakość rzetelną i szybką usługę. — Poza obręb Krakowa, wysyłam franco do każdej miejscowości.  
**Główny Skład i Reprezentacja w Krakowie,**  
ulica Grodzka Nr. 31. 3931

**Do sprzedania**  
Meble, blorko elegancie, lampy wiszące, karnisze, **maszyna** do szycia **nowa** prawie, kwiaty, obraz, drobniarzi i sprzęty pokojowe i kuchenne. — Ulica *Pawja* Nr. 8, II piętro front, (skrzynka na drzwiach). 3910 2 4

**Kawiarnia**  
każdego czasu **do sprzedania**. Adres poda dz. ins. "Głosu Narodu" p. l. 3911.

**Butelka** znakom. *Fortera* got. wyb. *Piwa* maro 9, Przy zakupie naraz 10 but., jedna darmo w dodatku.

**Wielki wybór wódek Polskich** z c. i k. uprzyw.

**Zakł. fabr. w Tenczynku** poleca 3598  
**Reprezentacja: Kraków, Bracka 11.**

**Wdowa**  
po djurniście sędowym, z 2-let. dzieckiem, mieszkająca przy **ul. Mikołajskiej Nr. 4**, III-e ptry, niemogąc dostać pracy, a niemając żadnego utrzymania — znajduje się w rozpaczliwym położeniu. — polecamy ją więc pamięci Osób Szlachetnych. 3907

**Pracownia robót ręcznych ZOFJI ŁACHECKIEJ**  
poleca wyroby uczennice kursów robót św. Scholastyki. Roboty drutowe i szydełkowe, garnitunki dziecięce, kaftaniczki, spodniczki, sukienki, trzewniczki, kapuzy, czapeczki, hafty kolorowe w nowym stylu i wszelkie robotki ozdobne zaczęte lub wykonane, jako podarki na gwiazdkę. Wzory do robót i monogramy. Przyjmuje się zamówienia na szycie i znaczenie bielizny koronki klockowe, wszelkie roboty ręczne praktyczne i artystyczne, oraz bieliznę i hafty kościelne. Materiał doborowy, wykonanie sumienne, ceny jaknajprzystępniejsze. — Kraków, ul. *Basztowa* 27, parter. 3908 2 3

**Kamienica**  
2-piętrowa  
11 lat wolna od podatku, gruntownie na trawersach żelaznych zabudowana, w bliskości plant, jest **wadług 8% dochodu** obliczonej wartości, z powodu przesiedlenia właściciela, **każdego czasu do sprzedania.** — Wiadomości bliższej udzieli *Jan Strycharski*, Kraków, Jagiellońska 7. 3919

**KALENDARZE na rok 1900 już są**  
w specjalnym składzie artykułów treści religijnej **Kazimierza Zajączkowskiego** (Kraków, plac Marjański L. 8)  
jako to: *Marjański* po 30 i 40 ct., *Św. Rodziny* po 30 i 40 ct., *Powiesciowy* po 45 ct., *Uniwersalny* po 1 zlr., oraz *ścienne* i *blórkowe* po 25 centów *kieszonkowe* i *papilaresowe* i t. d. **Przy odbiorze 10 egzempl., jedynasty gratis!** — Tamże do nabycia: *Modlitownik katolicki* (wydanie nowe) i *Różaniec* kieszonkowy przez *Morawskiego* oraz inne, w oprawach lub bez po cenach umiarkowanych 3881

Nakładem księgarni katolickiej  
**Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie**  
 wyszło świeżo dzieło pod tytułem:  
**Fryderyk Le Play,**  
 ekonomista francuski  
 przez **Krzysztofa Hr. Mieroszowskiego**  
 (str. 133 w 8-ce). 3585  
 Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie 2 korony  
 i 50 gr. Na porto należy dołączyć 40 groszy.

**Na Święta!!!**  
 Wszelkie towary kolonialne,  
 Herbata chińska i org. ro-  
 syjska Braci Popow,  
 Wina austriackie, węgierskie  
 białe i czerwone -- oraz  
 hiszpańskie, 3941 4 5  
 Koniaki, Romy i Araki,  
 Owoce suche i świeże,  
 Konserwy z owoców i jarzyn,  
 Ciastka Cabosa i Pierniki,  
 Bakalie mączane w torebk.  
 ozdobnych po 50 centów  
 poleca Firma  
**T. LEWICKIEJ**  
 ulica Stawkowska Nr. 10  
 vis-à-vis Grand-Hôtelu.

**Do nabycia we wszystkich księgarniach:**  
**Berger**, Łatwa metoda nauzenia się w krótkim czasie języka angielskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z wymową przy każdym słowie. Drugie wydanie 1898 z r. 2- opr. z r. 2'60.  
 — Łatwa metoda gruntownego nauzenia się w krótkim czasie języka niemieckiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, z kluczem 1899. z r. 1'30, oprawne z r. 2.  
 — Łatwa metoda gruntownego nauzenia się w krótkim czasie języka francuskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z kluczem z r. 1'30, opr. z r. 2. 3529 6 10  
 Skład główny w księgarni **Gebethnera i Spółki w Krakowie.**

Ochrona marka:  
**Kotwica.**  
**Liniment. Capsici comp.**  
 z apteki Richtera w Pradze.  
 uznane jako znakomite uśmierające na-  
 cieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do  
 nabycia we wszystkich aptekach. Tego  
 powszechnie ulubionego środka  
 domowego  
 należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą“ z apteki Richtera i z przeczornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.  
 Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Znakomite zdrowotno-posilne  
**Piwo bawarskie**  
 sprzedaje handel kolonialny  
**J. F. Fischer, Kraków**  
 po 12 centów za butelkę. 3849

**Osoba młoda**  
 inteligentna, poszukuje posady do zarządu domu do samodzielnego osoby, tylko za wyżywienie Adres: **Marta, Cieszkowice Rynek 51, przez Tarnów.** 3951 1 2

**Wielka Wypredaż sani i powozów**  
 po s. p. **Adolfie Meisnerze** po nadzwyczaj niskich cenach. **Kraków, Plac Matejki Nr. 4.** 3930 1 6

**Dom** o sześciu ubikacjach, wraz z gruntem wynoszącym 1.100 sążni, w pięknej miejscowości za rogatką bardzo blisko miasta, położony, każdego czasu do sprzedania. — Adres poda dział ins. „Głosu Narodu“ pod l. 3921. 1 4

**ROLNIK**  
 w średnim wieku, obznajmiony dokładnie z gospodarstwem rolniczym, z praktyką długoletnią, prowadząc samodzielnie większe gospodarstwo, poszukuje odpowiedniej posady od 1-go kwietnia. Listy poste rest. „J. M.“ Kraków. 3925 1 6

**W składzie fortepianów Pianin i Harmonij**  
**J. Radziszewskiego i Spółki** 358  
 Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.  
 Rynek główny Nr. 29. Kraków

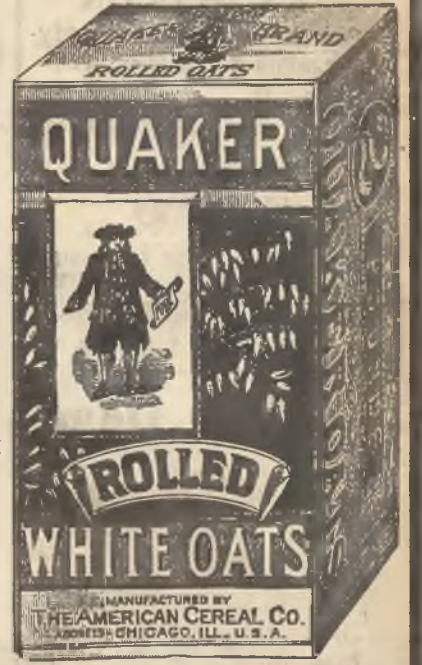
# Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w 1/2 i 1 funt. pakietach (z przepisem przyrządzenia.)

*Szanowna Pani Domu!*

Kup Pani w najbliższym sklepie paczkę »Quaker Oats« (amerykański łuszczoney owies) i przyrządź następującą potrawę: Do pół litra gotującej się posolonej wody, wsypać 12 deka »Quaker Oats« i mieszając, gotować 10—15 minut, aż potrawa zgęstnieje, następnie podać na stół z zimnem mlekiem i miłym cukrem. Calej Pani rodzinie, szczególnie dzieciom, będzie regularne podawanie rano na śniadanie i na kolację tej potrawy, jak i wszystkich innych z »Quaker Oats« sporządzonych, prawdziwym błogosławieństwem dla zdrowia. 3553 6 0

Zastępca: **M. Czerwiński, Kraków, ulica Grodzka Nr. 37.**



## Wielkie Towarzystwa

mogą w dniu świąteczne wesoło do rozpuku się zabawić, kto kupi **Wrótkę przyszłości** sławnej kabalarki francuskiej Lenormand, przez tysiące ludzi uznaną 50 ct. z przes. 62 ct.  
**Kwiatowa** Pytania i odpowiedzi, w której 50 osób może brać udział, zawiera tysiąc pytań i odpowiedzi 50 ct., z prz. s. 65 ct.  
**Siedm kart** czarodziejskich 15 ct. z przes. 20 ct.  
**Zamordowanie cesarowej Elżbiety** z ilustracjami, 20 centów, z przesyłką rekomend. 32 cent 3923  
 Kto nadeszłe przekazem fl. 1'55 do nakładcy **M. Pordesa, Stanisławów, S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, W. Poturalski Podgórze - Kraków, otrzyma franco.**

**KOWAL**  
 maszynista egzaminowany, potrzebny jest od 1-go stycznia 1900 — przyjmie Zarząd dóbr Oleszyce 3927

**Praktykant**  
 potrzebny zaraz do handlu korzennego **W. Leśniewskiego w Krakowie.** Pierwszeństwo mają zapiejscowi i który ma początki. Zapiszenia bez odpowiedzi rozumieć należy za nieuwzględnione. 3920

**Tapicer**  
 rodak z Poznania, biegły w wyściełaniu i załadaniu fronek — pos ukuje st. tego zajęcia w Galicji, od 1 stycznia 1900 r. Łaska we oferty uprasza p. l. „A. L. 100“ p. r. Głiwitz O. Sch. 3416

**Dr Nieć, Franicević i Pavićić**  
 w Krakowie, Rynek Nr. 25  
 przy nadchodzących Świątach  
 POLECAJĄ 3858 4 0

## Wina Wyspiańskie

znane z dobroci tak białe jak i czerwone poczynając od z r. 1'60 za garniec.  
**Rum Jamajka Oryginalny** od najniższych cen.  
**WINA SZAMPAŃSKIE i KONIAKI** pierwszorzędných marek węgierskich.  
**Sliwowiec Syrmierską i słynną Bośniacką** oraz  
**HERBATĘ ORYGINALNĄ CHIŃSKĄ i karawanową Rosyjską.**  
 WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ:  
 u **E. Dymnickiej w Krakowie ulica Zwierzyniecka, Karmelicka,**  
 u **F. Jarosika**  
 u **A. L. Jordens i W. Złper w Podgórzu ul. Kalwaryjska 6,**  
 u **K. Haniewskiego we Fryszaku,**  
 w **Towarzystwie Handlowo-Przemysłowym w Tarnobrzegu.**  
 Wysyłka na prowincję tranzyto. — Cenniki bezpłatnie.

**Zamienię**  
 Folwark na Kamienicę lub dom z ogrodem w mieście. „Właściciel“ p. rest. Dębica.

**SALON MÓD**  
**Mme KUNZÉ**  
 W KRAKOWIE ul. Szewska Nr. 20, 1 p. poleca  
**NA GWIAZDKĘ** najmodniejsze paryskie  
**kapelusze damskie, Boa, Kapuzy i Ubiorki wieczorowe.**  
 Przy kapeluszach 20% opust świąteczny. 3933

**Potrzebny jest Lokaj**  
 porządny, żonaty, jako dochodzący codziennie do sprzątanía w większym domu. Bliższa wiadomość w Biurze P. Foglera, ul. Bracka. 3924 1 3

**Osoba młoda**  
 inteligentna, potrzebna jest do wdowca do zarządu domem i opieki nad dwoma dziewczynkami, w wieku lat 6 i 8. Wynagrodzenie stosownie do kwalifikacji. — Wiadomość od godz. 3 do 4 popoł. **Mokiejewski, Kraków, Kolejowa 3.** 3929 1 3

Prenumerować można wprost w Administracji w kantorze drukarni nakładowej **STANISŁAWA MANIECKIEGO i SP.** — Lwów, ulica Kopernika L. 9, lub w każdej księgarni, tak w Krakowie jak i na prowincji.

# Biblioteka najnowszych powieści i nowel

**Co sobota tom powieści za 30 ct.**  
 Kwartalna prenumerata (13 tomów) 3 zhr. 50 ct. — miesięczna (4 tomy) 1 zhr. 20 ct. — rocznie 14 zhr.

Z początkiem Stycznia 1900 roku, rozpoczynamy we Lwowie wydawnictwo pod powyższym tytułem, które wszyscy amatorowie belletrystyki przyjmą z szczerą radością. Zwłaszcza pięć piękna, tak żądna nowości w tym kierunku, wydawnictwo nasze przyjmie z wdzięcznością.  
 Szczegółowego programu wydawnictwu naszemu z góry postawić nie możemy, gdyż zamieszczać będziemy w tłumaczeniu nowości, jakie nam przyniesie literatura wszystkich krajów, a które natychmiast rozgłos w swej ojczyźnie zyskały. Ten tylko zasadniczy program stawiamy, że „**BIBLIOTEKA**“ nasza będzie **bezwzględnie mogła być czytana nawet przez młodzieżki panienki.**  
 Wydawnictwem naszym nie stwarzamy konkurencji warszawskiej *Bibliotece dzieł wyborowych*, gdyż tamta daje rzeczy oryginalne i naukowe, nasze zaś wydawnictwo przynosić będzie tłumaczenia **najnowszych dzieł literatury zagranicznej, a zajmując się tylko belletrystyką, umieszczać będzie jedynie powieści i nowele.**  
 Chcąc połączyć nadobne z użytecznym, ustanowiliśmy cenę prenumeraty i pojedynczych tomów tak niską, jaką tylko wielkie wydawnictwa zagraniczne ustanowiły są w stanie, licząc na to, iż nasza **Biblioteka najnowszych powieści i nowel** znajdzie się w każdym domu w Polsce. W tym celu apelujemy do naszych Pań, prosząc je o opiekę nad naszym wydawnictwem, w zamian zaś dajemy przyrzeczenie, iż opieki tej nie pożałują.  
 Biblioteka najnowszych powieści i nowel wychodzić będzie co sobota w objętości jednego tomu i przyniesie w tłumaczeniu najnowszą powieść z literatury zagranicznej. Przez rok stanowić to będzie sporą bibliotekę w ilości 52 tomów, za lat zaś kilka każdy nasz prenumeratorka posiadać będzie własną bibliotekę, w ilości kilkuset tomów.

**Cena pojedynczego tomu wynosi 30 ct., w prenumeracie niespełna 27 ct.**

Prenumeratorkowie zamiejscowi otrzymają tom zbroszurowany *franco*, każdej niedzieli rano.  
 Prenumerować można wprost w Administracji w drukarni nakładowej **Stanisława Manieckiego i Sp.** — Lwów — ul. Kopernika L. 9, lub w każdej księgarni tak w Krakowie, jak i na prowincji. 3922 1 0  
**Stanisław Maniecki** wydawca.

**Cebulki włosowe** na porost włosów i brody **JAN IHNATOWICZ**  
 cena 1 zhr. Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędných aptekach, droguerjach, sklepach i zakładach fryzjerskich. 3147